Nr. 50 (6931) WARSZAWA, WTOREK 16 LUTEGO 1937 r. R. XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.

Hiszpania Ludowa ostrzega świat

przed niebezpieczeństwem niemiecko-włoskiej okupacji półwyspu Pirenejskiego

Agencja telegraficzna Rządu w Walencji podaje: W niedzielę odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym ministrowie zdali sprawę z sytuacji.

Po tym posiedzeniu minister spr. zagr. Alvarez del Vayo wygłosił przez radio przemówienie, skierowane do wszystkich Hiszpanów i wzywające do

BEZWZGLĘDNEJ DYSCYPLINY W CELU OSIĄGNIĘCIA ZWYCIĘSTWA.

Minister oświadczył między in.: w miesiącu lipcu Niemcy i Włochy zwlekały z podpisaniem układu o nieinterwencji aż do nadejścia do portów Vigo i Kadyks ostatnich transportów materiału wojennego w ilości, zdaniem ich niezbędnej, dla uzyskania zwycięstwa. Po nadejściu ostatniego samolotu państwa te podpisały układ. Nie uwzględniły one jednak w swych rachubach

BOHATERSTWA NARODU HISZPAŃSKIEGO,

sprowadzając wszystko do ilości wysłanego materiału wojennego. Opór Madrytu wykazał im, że walka w Hiszpanii to nie walka maszyn i że potrzeba ludzi. Premier Goering w czasie swej wizyty w Rzymie domagał się

WYSŁANIA DO HISZPANII 80.000 ŻOŁNIERZY.

Zdawano sobie sprawę z tego, że wobec zdziesiątkowania kadr powstańczych

JEDYNIE NADEJŚCIE KILKU DYWIZYJ NIEMIECKICH I WŁOSKICH MOGŁOBY URATOWAĆ POWSTAŃCÓW OD PEWNEJ KLĘSKI.

Posługując się tą samą taktyką, co w lipcu r. ubiegłego i korzystając z pomocy swego wasala, Portugalii, przy sabotowaniu wysiłków Komitetu nieinterwencji, wspomniane państwa wysadzają w Hiszpanii na ląd oddziały niemieckie i włoskie w liczbie koniecznej dla pokrycia raz jeszcze zapotrzebowania obozu powstańczego. Wobec tej wyraźnej gry, mającej na celu opóźnienie podpisania układu o kontroli,

DZIWNYM JEST, IŻ RZĄDY DEMOKRACYJ ZACHODNICH POZWALAJĄ PO DOŚWIADCZENIU LIPCOWYM, NA TĘ CYNICZNĄ FARSĘ MIĘDZYNARODOWĄ.

Nie straciłem jednak wiary w demokracje Francji i Anglii, wiem, że ich stanowiskiem kieruje pragnienie pokoju, lecz wobec codziennych wyraźnych dowodów, co stwierdził również korespondent Reutera w Maladze, m. in., że port w Maladze otoczony jest kordonem agentów dla ułatwienia wylądowania tysięcy Włochów, sprowadzonych na włoskim okręcie wojennym, zadaję sobie pytanie, czy fakty te nadal będą ignorowane przez mocarstwa.

CZY CZEKAĆ SIĘ BĘDZIE NA WYLĄDOWANIE OSTATNIEGO ŻOŁNIERZA NIEMIECKIEGO I WŁOSKIEGO WEDŁUG OBLICZEŃ NIEMIECKIEGO SZTABU GENERALNEGO W BURGOS, ABY NADAĆ OKUPACJI NIEMIECKO - WŁOSKIEJ W HISZPANII MIĘDZYNARODOWĄ SANKCJĘ PRAWNĄ?

Sposób, w jaki generał powstańczy zakomunikował swemu szefowi Mussoliniemu o upadku Malagi unaocznia raz jeszcze „narodowy" charakter ruchu buntowniczego. Podczas gdy nikt z określonych zmysłach, według własnych słów Edena,

NIE WIERZY JUŻ W LEGENDĘ O BOLSZEWIZACJI HISZPANII,

kierowanej rzekomo przez Moskwę, podczas gdy naród hiszpański podpisał się całkowicie pod słowami swego prezydenta Azany, iż wolna od wszelkich wpływów obcych Hiszpania nada sobie sama taki ustrój, jakiego zapragnie suwerenna wola większości Hiszpanów, to

MALAGA ODDANA ZOSTAŁA NA USŁUGI MUSSOLINIEGO PRZEZ WYKONAWCÓW ROZKAZÓW BERLINA I RZYMU.

W Walencji odbyła się przy udziale przeszło 80.000 osób wielka manifestacja zorganizowana przez partie republikańskie, socjalistyczne i komunistyczne przy współudziale związków zawodowych. Manifestacje odbywały się pod hasłem wydania wezwania powszechnego do wszystkich antyfaszystów o połączenie się pod kierownictwem Rządu Frontu Ludowego. Delegacja odwiedziła premiera Largo Caballero, który przemawiając do tłumu wzywał do dyscypliny i wypełnienia obowiązku. Wszystkie instytucje użyteczności publicznej, sklepy, magazyny i zakłady pracy były nieczynne.

Sensacyjne pogłoski o Gdańsku

Przyłączenie do Rzeszy??

Paryski korespondent „Kur. Warszawskiego" depeszuje, że już od kilku dni ukazywały się w dziennikach francuskich aluzje do jakichś bardzo radykalnych posunięć na szachownicy gdańskiej... w związku z wydarzeniami w Hiszpanii. Rozeszły się mianowicie wiadomości, że Włochy uzyskały od Niemiec „carte blanche" w Hiszpanii wzamian za zgodę Rzymu NA POZOSTAWIENIE NIEMCOM WOLNYCH RĄK NAD DUNAJEM I W GDAŃSKU. Rzeczywiście, akcja niemiecka w Hiszpanii ostatnio znacznie osłabła, równolegle ze WZMOŻENIEM SIĘ TAM DZIAŁALNOŚCI WŁOSKIEJ, działalności, która nabrała szczególnych rozmiarów i dalej rozwija się w przyśpieszonym tempie na froncie bitwy pod Malagą.

Lecz oto onegdaj zelektryzowały prasę paryską jakieś nowe wersje co do Gdańska. W sensacyjnych telegramach z Berlina agencji Havasa korespondenci „Paris Midi", „Paris Soir", „Intransigeant" etc. (niezależnie od artykułów „Echo de Paris" i „Oeuvre" (zapowiadają ni mniej, ni więcej, TYLKO RYCHŁE WŁĄCZENIE GDAŃSKA DO RZESZY NIEMIECKIEJ, która jakoby za to Polsce solennie chce poręczyć „przyznanie jej korytarza pomorskiego" i podobno zapewnić jakieś kompensaty na polskim Górnym Śląsku.

PAT donosi:

Niemieckie koła miarodajne najbardziej kategorycznie dementują pogłoski, szerzone przez część prasy francuskiej na temat planów niemieckich w stosunku do Gdańska.

Wiadomości, mówiące o rzekomych zamiarach niemieckich w stosunku do Gdańska w związku z pobytem na polowaniach w Polsce premiera Goeringa i prezydenta Greisera, ukazały się — jak wiadomo — w kilku dziennikach paryskich, a nawet powtórzone były przez agencję Havasa. Informacje te nawiązywały do niedawnego przemówienia ministra Goebbelsa, w którym znajdował się m. in. ustęp, dotyczący Gdańska.

Hiszpańskie orlęta

Dzieci madryckie bronią stolicy

Powstańczy komunikat oficjalny donosi: Na odcinku Madrytu nasze wzmocnione dywizje dokonały doniosłych posunięć na wschód od rzeki Jarama i odparły wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie. Usiłowania ataku na pododcinku Casa de Yacas zostały uniemożliwione. Po wczorajszym ataku pod Userą, wojska powstańcze pogrzebały 116 zwłok żołnierzy nieprzyjacielskich, m. in. zwłoki kobiety w mundurze porucznika. Na odcinku Caraban chel pogrzebano 88 zwłok, a między nimi zwłoki dzieci po 13 — 14 lat poległych z bronią w ręku.

Walczący Madryt

Specjalny korespondent Reutera donosi: Życie w Madrycie jest prawie normalne. Teatry, kinematografy i kawiarnie są przepełnione, z wyjątkiem położonych w bezpośredniej strefie wojennej. Apro wizacja miasta pozostawia wiele do życzenia, dzięki jednak wysiłkom władz ludność stolicy daleka jest jeszcze od śmierci głodowej. Po długim wyczekiwaniu w ogonku można nabyć na kartki ryż, soczewicę, groch i fasolę. W tych samych warunkach można się zaopatrzyć w oliwę i czekoladę, zupełnie natomiast brakuje masła i mleka, które w stanie skondensowanym można nabywać jedynie za receptami lekarskimi. Wielkie trudności napotyka się również przy nabywaniu mięsa, węgla i owoców, prócz pomarańczy.

Odparcie ataków powstańców

Rada Obrony Madrytu komunikuje, że podjęta przez powstańców nowa próba przerwania frontu wojsk republikańskich na południe od stolicy, zawiodła całkowicie. Lotnictwo rządowe bombardowało pozycje powstańcze około San Martin de la Vega, gdzie zgromadziły się silne oddziały nieprzyjacielskie.

Bestjalstwo faszystów

Przewodniczący Rządu baskijskiego przesłała min. spraw zagr. Hiszpanii pismo protestacyjne w związku z wypędzeniem rodzin baskijskich, zamieszkałych na terytorium, zajętym przez powstańców. Wczoraj zmuszono do przejścia przez linię ognia 500 osób, przeważnie kobiet, dzieci i starców. Powstańcy zmusili je do przebycia pieszo wielu kilometrów, zabrawszy im całe mienie, do ostatka włącznie. Pismo zwraca się do ministrów, aby wystąpili z protestem u Rządów przeciw temu faktowi, niegodnemu narodów cywilizowanych.

Brutalność policji w Gdańsku

Masowe aresztowania socjalistów

Aresztowany został przez policję polityczną w Gdańsku prezes rozwiązanej sportowej organizacji robotników gdańskich, Herman Thomat, redaktor zawieszonej socjalistycznej „Danziger Volksstimme". Uwięzienie Thomata pozostaje w związku z dokonanym przed kilku dniami aresztowaniem 13 członków wspomnianej organizacji sportowej.

Aresztowani traktowani są niezwykle brutalnie przez funkcjonarjuszów policji politycznej. Policja zarzuca uwięzionym, że prowadzili oni działalność organizacji mimo jej rozwiązania. (Press).

Kongres socjalistów francuskich

Rada naczelna francuskiej partii socjalistycznej uchwaliła, by kongres tegoroczny odbył się w dniach od 15 do 18 maja w Marsylii. Na posiedzeniu rady naczelnej przedstawiciele lewicy partyjnej z Żyromskim i Marceau Pivert wystąpili z żądaniem, by przed kongresem przeprowadzona została w łonie partii zasadnicza i szeroka dyskusja na temat problemów obrony narodowej. Wniosek ten wywołał ożywioną polemikę, ponieważ obaj delegaci lewicowi są zwolennikami skrócenia czasu służby wojskowej. Minister stanu Paul Faure, minister pracy Lebac oraz senior partii socjalistycznej, redaktor obecny „Populaire" Bracke wystąpili ostro przeciwko tej propozycji, wskazując, że w dyskusji na samym kongresie zagadnienia obrony narodowej będą i tak zajmować odpowiednio doniosłe miejsce. Wniosek został odrzucone. (PAT).

Tajemniczy samolot

pojawił się znowu nad Wiedniem

Wczoraj o godz. 11.30 przed południem pojawił się znowu nad Wiedniem tajemniczy samolot, który dymem kreślił figury w powietrzu. Wobec panującego wiatru figury trudne były do odcyfrowania. Są jednak tacy, którzy twierdzą, że samolot podobnie jak za pierwszym razem, nakreślił dymem sierp i młot. Z lotniska z Aspern i z lotniska Wiener - Neustadt wystartowały natychmiast dwie eskadry samolotów pościgowych lecz tajemniczy samolot szybko oddalił się w kierunku północnym, w dolinę Bisamberg. Zdołano stwierdzić jedynie, że samolot nie posiadał żadnych znaków rozpoznawczych.

Agencja Havasa donosi: Ponowne pojawienie się nad Wiedniem tajemniczego samolotu wywołało wielkie poruszenie. Samolot tak, jak za pierwszym razem, usiłował nakreślić dymem emblematy sowieckie, co mu się jednak, z powodu panującego wiatru, nie udało. Samolot przeleciał na wysokości 4 tysięcy metrów z Semeringu nad dzielnicą Schoenbrunn w kierunku lotniska w Aspern. Był to mały dwupłatowiec, mogący rozwijać bardzo wielką szybkość. Samolot odleciał w kierunku Preszburga.

Bakcyl biurokracji

w sowieckich związkach zawodowych

„Trud" organ sowieckich związków zawodowych stwierdza w artykule, że „związki zawodowe toczy bakcyl biurokracji, straciły one czujność rewolucyjną i ignorują ostrzegawcze głosy robotników, dzięki czemu czynniki wywrotowe mogły rozwinąć swą działalność". Przysłuchiwać się czujnie głosom robotniczym „idącym z dołu, podkreśla dziennik, oto najważniejsze i niewzruszone prawo dla każdej organizacji zawodowej.

Należy zaznaczyć, że po procesie Radka i towarzyszy wszystkie wystąpienia prasy przeciw chaosowi gospodarczemu, demoralizacji partyjnej i przerostowi biurokratyzmu wymierzone są głównie przeciw kierownictwu. Prasa sowiecka w krytyce swej nie tylko oszczędza robotników, lecz niejako bierze ich w obronę przed „zdegenerowanymi biurokratami", nie gardząc najbardziej demagogicznymi hasłami. (PAT).

Kongres panarabski w Mecce

W czasie najbliższych świąt muzułmańskich „Al Kabir", na które przybywają do Mekki tysiące rzesze muzułmanów z całego świata, przygotowuje się kongres panarabski, który odbędzie się w stolicy królestwa Saudskiego. Kongres ten będzie miał za zadanie zacieśnienie linii najszybszego porozumienia między państwami arabskimi, które doprowadziłoby do powstania imperium arabskiego. Kongres popiera sam król Arabii Ibn-Saud. Następnie król wybiera się z wizytą do Iraku, gdzie odbywać będzie rozmowy z przedstawicielami politycznymi Iraku w sprawach zbliżenia obu państw.

Pewna rozprawa sądowa

Antysemityzm i... praktyka interesów drzewnych

W Sądzie Okręgowym w Białymstoku rozpoczął się wczoraj proces przeciwko p. Salomonowi Frydmanowi oraz pp. Witoldowi Zawadzkiemu i Bolesławowi Zawadzkiemu, synom Aleksandra Zawadzkiego (słynnego w czasach przedwojennych „Prokopa", w okresie wojny — przywódcy skrajnego germanofilstwa); oskarżony jest ponadto p. K. Srokowski.

Trzem pierwszym akt oskarżenia zarzuca:

„że będąc współwłaścicielami przedsiębiorstwa pod nazwą „Towarzystwo dla handlu drzewem Rettel, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie", w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych, doprowadzili Dyrekcję Lasów Państwowych w Białowieży, zapomocą wprowadzenia w błąd do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Skarbu Państwa, nie mając bowiem zamiaru uiszczenia należności, nakłonili Dyrekcję do zawarcia w dniu 19 grudnia 1930 r. w Białowieży z wyżej wymienioną firmą „Rettel" umowy kupna sprzedaży drzewa wartości powyżej 300.000 zł. i wydania im tegoż drzewa, zobowiązując się wzamian do zabezpieczenia termi nowej spłaty należności wekslami oraz kaucjami hipotecznymi na sumę powyżej 300.000 złotych, zapisanymi na rzecz Dyrekcji na hipotekach nieruchomości oraz przedstawiając następnie na dowód wartości tych nieruchomości świadomie fałszywe szacunki techniczne, sporządzone przez okręgowego inspektora budowlanego Magistratu m. st. Warszawy inż. Konstantego Srokowskiego, a mianowicie na nieruchomość „Marki" hip. 10 „szacunek sporządzony w dniu 12.IV 30 r. na sumę 559.173 zł. 74 gr. i na „Kawenczyn hip. 38) szacunek sporządzony w dniu 27-go kwietnia 1931 r. na sumę 253.118 zł. 10 gr. podczas, gdy w rzeczywistości nieruchomości „Marki" o przestrzeni 13 morgów 97 prętów przedstawiała wartość około 7.350 zł, zaś „Kawenczyn" o przestrzeni 5 morgów wartość około 3800 zł. wskutek czego wobec nieuregulowania przez nich należności za drzewo Skarb Państwa poniósł szkodę w wysokości 287.997 zł. 21 gr".

***

W uzasadnieniu akt oskarżenia informuje, że

„W toku śledztwa stwierdzono, co następuje:

Dnia 28 października 1930 r. została utworzona spółka pod nazwą „Towarzystwo dla Handlu Drzewem, Rettel Sp. z ogr. odp. w Warszawie" z kapitałem zakładowym 2000 zł. Jawnymi wspólnikami byli: Salomon Frydman i jego ojciec Jakób Frydman, zaś Witold i Bolesław Zawadzcy byli tak zw. cichymi wspólnikami. Już na początku listopada 1930 r. firma „Rettel" zaczęła prowadzić pertraktacje z Dyrekcją Lasów Państwowych w Białowieży w sprawie nabycia na kredyt większej ilości drzewa, gdyż firma „Rettel" zgóry nie miała zamiaru zapłacić za ewentualnie nabyte drzewo".

***

Akt oskarżenia opisuje dalej różne oszukańcze machinacje, których dopuszczała się owa firma „Rettel". Oskarżeni tłumaczą się w różny sposób. Kwestię ich winy pozostawiamy, oczywiście, na uboczu aż sąd rozstrzygnie. Interesuje nas w tej chwili coś innego, coś, co nie ulegnie zmianie, choćby zapadł wyrok uniewinniający.

Oto p. Bolesław Zawadzki jest współredaktorem „Gońca Warszawskiego" i bojowym antysemitą. Mimo to wstąpił do bardzo dwuznacznej w każdym bądź razie spółki wespół z niewątpliwymi Żydami — Frydmanami, swój zaś antysemityzm... zawiesił dla spraw drzewnych na kołku.

To wystarcza.. dla naszej oceny.

Legioniści krakowscy za powrotem do demokracji

Jednomyślne tezy klubu dyskusyjnego

Agencja PRESS donosi z Krakowa: Utworzony przed rokiem klub dyskusyjny krakowskiego oddziału Związku legionistów odbył 23 wieczory dyskusyjne, na których przepracowano aktualne zagadnienia polityczne, społeczne i gospodarcze. W zebraniach dyskusyjnych brali udział również zaproszeni nie - legioniści, znawcy poszczególnych zagadnień.

Obecnie organ krakowskiego oddziału Związku legionistów, czasopismo „Oleandry", ogłasza zasadnicze tezy ustalone w czasie wieczorów dyskusyjnych. Organ legionistów zaznacza, że tezy te nie są formalnymi uchwałami, lecz tylko tematami, które były przedyskutowane i jednomyślnie na wieczorach dyskusyjnych uzgodnione i uznane. Celem klubu dyskusyjnego było i jest ustalenie pewnego poglądu na polską rzeczywistość, poglądu, któryby był wyrazem zwartej opinii legionistów krakowskich. Ogłaszając ustalone tezy, czasopismo „Oleandry" zaprasza wszystkich legionistów do wypowiedzenia swych zapatrywań.

W dziedzinie politycznej klub dyskusyjny legionistów krakowskich wyraził jednomyślnie zapatrywanie, że

„należałoby powrócić do wielkich i nigdy nie przestarzałych zasad demokratycznych, których pierwszym wyrazem musiałby być Sejm powstały ze zmienionej w myśl tychże zasad ordynacji wyborczej".

Klub dyskusyjny dał też wyraz przekonaniu, że powrót do demokracji umożliwi „realizowanie wielkich celów w życiu publicznym, a przez to realizowanie siły i potęgi państwa".

Ogłoszone tezy klubu dyskusyjnego uważane są za próbę skrystalizowania wspólnej platformy ideowej legionistów krakowskich. W kołach politycznych tezy te, wypowiadające się zdecydowanie za powrotem do zasad demokratycznych, wywołały duże wrażenie.

(PRESS)

Strajk na kolejkach Warszawskich

Kapitał obcy w walce z opinią kraju

Rozszerzenie akcji na autobusy towarzystwa

Sytuacja strajkowa na terenie kolejek dojazdowych w Warszawie nie uległa większej zmianie.

Od siedmiu dni ruch na kolejkach jest całkowicie zahamowany.

Akcja się JESZCZE BARDZIEJ ROZSZERZYŁA.

Chodzi mianowicie o AUTOBUSY, które wypuściła dyrekcja na niektórych odcinkach (Mogielnica, Nowe Miasto). Ma tam zapewnioną wyłączność eksploatacji. Otóż na tych liniach RUCH AUTOBUSOWY ZOSTAŁ WSTRZYMANY.

***

W stanie pertraktacyj nie zaszła żadna zmiana. Rokowania na terenie Ministerium uległy raczej pewnemu opóźnieniu, gdy prowadzący pertraktacje urzędnicy ministerialni zajęci byli debatą nad budżetem Ministerium.

Poza tą jednak zwłoką, mającą przyczynę ściśle techniczną mamy nadal do czynienia z grą na zwłokę ze strony Dyrekcji Towarzystwa Kolejek Dojazdowych.

Mimo tego — zwycięstwo pracowników jest niewątpliwe; przemawiają za tym: słuszność ich sprawy, zdecydowana postawa i nacisk opinii publicznej, mającej już po uszy metod obcego kapitału.

Przegląd prasy

SZEBA.

O Szebie, niemądrym czeskim autorze antypolskiej książki, pisze **„Gazeta Polska"** znów cały felieton, polemizując z niżej podpisanym. Znamienna jest ta przedziwna **energia**, z którą pewne gazety zabrały się do tej głupi książki... „Gazeta" cytuje naszą notatkę o Szebie— że jedna książka nie może decydować o stosunkach między państwami; tak, dodaje, słusznie — ale nawet jeśli tą książką jest „Mein Kampf" Hitlera. O nie! Aanalogii żadnej! Gdy uważamy zbliżenie z Hitlerią za szkodliwe, o naszym stanowisku decyduje nie książka Hitlera, lecz sama **istota** hitlerowskiej (wojennej) polityki. A poza tym Szeba nie jest szefem Państwa.

INNE PTAKI — INNE PIEŚNI...

„Kur. Poranny", którego ster dzierży od kilkunastu dni p. Skiwski, stopniowo zmienia swą orientację. Co było dobre — staje się złem, i odwrotnie. A więc np. w sprawie hiszpańskiej „Kurier" obecnie rozważa co lepsze dla Polski: obecny Rząd, czy Franco? Ale po tych różnych „rozważaniach", „Kur. Por." pod batutą p. Skiwskiego dochodzi do wniosku, że **Franco jest lepszy:**

> Dlatego też dzisiaj, kiedy opinia oplska chce sobie zdać sprawę, co jest dla nas groźniejsze: powstanie ogniska komuny w Hiszpanii, *czy wzrost prestiżu niemieckiego* na półwyspie Pirenejskim, nie może się wahać co do tego, że *pierwsza z tych możliwości byłaby dla nas niebezpieczeństwem większym.*

„Większym". „Lepszy" jest Hitler. „Lepsze" jest osaczenie Francji. Zupełnie **takie same** rozumowanie czytaliśmy niedawno w endeckim „Dzienniku".

Gratulujemy nowemu sternikowi!

K. Cz.

Co masz zrobić dziś nie odkładaj na jutro

Tym wszystkim, którzy nie zaopatrzyli się jeszcze w los do I-ej Klasy Loterii Państwowej, przypominamy, że w dniu 18 lutego rozpoczyna się już ciągnienie. Jest zatem najwyższy czas nabyć los i to w szczęśliwej Kolekturze Juliana Langera, Centrala Marszałkowska 121, lub w jednym z oddziałów. W kolekturze Langera padła w 33 Loterii największa wygrana w wysokości miliona, a w ostatnich ciągnieniach 6 wygranych po 100.000.

Tajemnicze zabójstwa

Prasa paryska w sensacyjne formie podaje informacje o zbrodni, dokonanej we wsi Piscop w okolicach Montmorency. Przed kilku dniami w wiosce tej zamordowany został w tajemniczych okolicznościach właściciel fermy, niejaki Beckaert. W kilka dni później robotnik rolny, pracujący na tej fermie, niejaki Saladjak, rzekomo Polak, pochodzący ze Trzciany, udał się do fermy sąsiedniej i zabrał ze sobą dwie służące, pracujące na tej fermie, oświadczając, że prowadzi je na posterunek policyjny, dokąd zostały wezwane celem złożenia zeznań w sprawie morderstwa jego pracodawcy. Po drodze Saladjak kilkoma strzałami z rewolweru zabił jedną ze służących, Polkę Annę Zazulę i ranił dość poważnie jej koleżankę Francuskę, następnie powróciwszy na fermę, w której pracował zamknął się w swoim pokoju i w czasie dobijania się do drzwi policjanta, strzelił dwukrotnie do siebie, raniąc się ciężko. Władze śledcze z faktu tego nowego morderstwa i usiłowanego samobójstwa wysuwają wniosek, że sprawcą morderstwa właściciela fermy był Saladjak.

Rząd a kartel węglowy

W ministerium Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja z kierownikami kartelu węglowego. Jak wiadomo umowa („konwencja") wygasa 31.II b. r.

Przedstawiciele Rządu zastrzegli uznanie dalszego istnienia kartelu od spełnienia następujących postulatów:

1) ograniczenie koncentracji przemysłu przetwórczego w okręgach węglowych, drogą sprzedaży węgla na ulgowych warunkach;

2) lepsza organizacja sprzedaży węgla na kresach wschodnich i w okręgach rolniczych;

3) usprawnienie aparatu handlowego w kraju i na eksport. Ułatwienie sprzedaży drogami wodnymi.

Pożar w uniwersytecie lwowskim

Wczoraj o godz. 4-ej nad ranem wybuchł pożar w starym gmachu uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Skutkiem wadliwej budowy komina zajął się strop sali 2-go piętra. Przybyła natychmiast na miejsce straż pożarna ugasiła ogień. Wyrządzone przez pożar szkody są nieznaczne.

Książka kucharska

Przed jedną z księgarń zajechał w tych dniach elegancki automobil, z którego wysiadł starszy pan i, wszedłszy do księgarni, zażądał książki kucharskiej.

Przejrzawszy kilka wydawnictw, klient nie mógł się zdecydować mimo, że ceny wahały się od kilku do kilkudziesięciu złotych za egzemplarz. Już ku zgrozie księgarza tranzakcja zdawała się rozchwiewać, gdy nagle starszy pan, przeglądając jedno z tego rodzaju wydawnictw, krzyknął „tę biorę" i, nie pytając o cenę, kazał ją sobie zapakować.

Księgarz był oszołomiony radością, nie stracił jednak do tego stopnia przytomności umysłu, żeby nie zapytać klienta o powód wyboru tego właśnie, a nie innego wydawnictwa.

— To bardzo jasne — rzekł klient płacąc. — Przeglądając obiady na miesiąc luty zauważyłem pod datą 18-go małą uwagę: „Proszę pamiętać o pierwszym dniu ciągnienia 38 Loterii Państwowej". A może żona jest taka roztargniona... że kto wie, czy przez to nie straciliśmy już kilkunastu tysięcy złotych.

Księgarz odprowadził klienta do drzwi i zatarł ręce.

Na marginesie konfenrencji w sprawie wsi polskiej

Więcej lekarzy, więcej nauki!

Konferencja w sprawie zdrowia wsi polskiej, zwołana w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego r. b. przez Instytut Spraw Społecznych, zwróciła uwagę powszechną na jedno z największych zaniedbań naszego życia. Słusznie twierdzi Dr. M. Kacprzak, że jest wstydem dla społeczeństwa, gdy człowiek umiera, bo nie miał lekarza. A tak jest u nas w rzeczywistości na wsi polskiej. Chłop nie ma się u kogo leczyć. Wogóle Polska ma za mało lekarzy. Przeciętnie na 1 lekarza przypada w państwie polskim przeszło 3200 mieszkańców, gdy tymczasem na Zachodzie około 1600. Na wsi polskiej, cyfra ta podnosi się do 7000 a nawet do 9000 na Kresach Wschodnich. Prawie trzecia część lekarzy siedzi w Warszawie. Ci, którzy mieszkają poza stolicą, grupują się niemal bez wyjątku w miastach i to raczej w większych niż mniejszych. Jeżeli dodamy do tego niesłychane stosunki komunikacyjne, to stwierdzić musimy bez przesady, że wieś nie leczy się nie tylko z nędzy, ale w równej mierze dlatego także, że nie może się do lekarza dostać.

Musimy mieć więcej lekarzy. Dr. Kacprzak oblicza, że na to, aby chory miał lekarza najdalej o 10 klm. od swego mieszkania, musimy mieć o 4000 lekarzy więcej niż obecnie. Bez tego wszelkie rozprawy o poprawie stosunków zdrowotnych na wsi będą pustym dźwiękiem względnie jałowym marzeniem, gdyż ośrodkiem higieny musi być lekarz. Zanim ludzie zaczną się interesować ochroną zdrowia, muszą mieć ratunek w chorobie.

Długie lata toczyliśmy dyskusje o nadprodukcji lekarzy. Źle pojęty interes zawodowy, pęd do skupienia jak największej praktyki w ręku jaknajmniejszej liczby lekarzy dopięły swego. Zapomnieliśmy, że należyte rozpowszechnienie lecznictwa zwiększa klientelę wogóle,— że tam, gdzie ludzie wszyscy mogą się leczyć, lekarze mają więcej pacjentów. Nie liczyliśmy się z tym, że fatalne warunki egzystencji na odległej prowincji sprawiają, że lekarz woli mieszkać w mieście. I oto wieś została bez lekarzy. Stan naszego zacofania w tym względzie jest tak przerażający, że pozostaliśmy daleko w tyle za przedwojenną Rosją, która miała swą sieć lekarzy ziemskich. Musimy się ratować za wszelką cenę.

Postulat, wysunięty przez dr. Kacprzaka jest nawskroś realny. Należy corychlej przystąpić do jego urzeczywistnienia. Należy zacząć od podstaw. Spróbujmy przejść najważniejsze etapy akcji, która może już po kilku latach zacząć dawać owoce.

Przede wszystkim trzeba szerzej otworzyć bramy uniwersytetów na wydziałach lekarskich i znieść numerus clausus, lub przynajmniej znacznie go rozszerzyć. Należy skasować uciążliwy egzamn wstępny w dzisiejszej jego postaci. Jestem gorącym zwolennikiem selekcji, ale to, co się dziś dzieje,— nie ma z nią nic wspólnego. Dzisiejszy konkurs wygrywają nie najlepsi, ale poprostu szczęśliwi. Jeżeli na 500 kandydatów z maturą można przyjąć tylko 100, wówczas cała uwaga egzaminatorów skierowuje się nie na to, kto zasługuje na przyjęcie, tylko kogo można nie dopuścić. Należy też znieść utrudnienia dodatkowe w postaci domagania się stopnia z języków starożytnych. O wiele bardziej celowym byłoby podniesienie wymagań z przyrodoznastwa. W dalszym ciągu należy stworzyć dogodniejsze warunki pracy dla tych, którzy szczęśliwie przebrnęli konkurs. Przede wszystkim należy obniżyć czesne i udostępnić naukę dla młodzieży uboższej, zwłaszcza wiejskiej. Tę należałoby specjalnie faworyzować ze względu na potrzeby wsi. Należy wyzyskać pęd do kultury, wzrastający na wsi polskiej, pomimo straszliwych warunków materialnych. Niech chłopscy synowie idą na medycynę, a będą z nich lekarze tacy, jakich wieś potrzebuje: siewcy kultury higienicznej, działacze społeczni w dziedzinie zdrowia publicznego, rozumiejący potrzeby wsi, gotowi nieść jej pomoc w zdrowu i chorobie. Dziś dla dziecka chłopskiego uniwersytet staje się coraz bardziej niedościgłym marzeniem. Nie mam w ręku dat ścisłych. Nie wiem, czy taka statystyka istnieje, a byłaby ona bardzo pouczająca. Mogę tylko stwierdzić z własnej obserwacji, że wśród moich uczniów na wydziale weterynaryjnym frekwencja synów drobnych rolników zmniejszyła się znacznie i spada stale. — Należy stworzyć specjalny fundusz stypendialny dla synów chłopskich, studiujących medycynę. Dawniej łożyły na to sejmiki. Dziś to źródło wyschło zupełnie. Rozumie się samo przez się, że obok obniżki czesnego drugim zasadniczym postulatem jest spokój na uczelniach wyższych. Pisano o tym już wiele. Nie chcę tej materii rozwijać. Stwierdzam tylko, że atmosfera ciągłych burd musi odpychać od uniwersytetu jednostki,— które chcą się uczyć, oraz że ciągłe przerwy w nauce obniżają poziom zdobywanej wiedzy. Czas wielki zdobyć się na energię w sprawie pacyfikacji życia na wyższych uczelniach.

Poza tymi warunkami ogólnymi, dotyczącymi studiów, wchodzą w rachubę jeszcze inne momenty, utrudniające młodemu lekarzowi osiedlanie się na wsi. Jedną z przyczyn są długie studia, które sprawiają, że młody lekarz przeciętnie zabiera się do praktyki dopiero w 10 lat po maturze. Te 10 lat, spędzonych w miastach, i to w największych, wytwarza pewne przyzwyczajenie i nałogi. Człowiek w tym wieku nie jest już dość sprężysty dla podjęcia walki, bo tak to nazwać należy—ze straszliwymi warunkami bytowania jednostki kulturalnej na głuchej wsi. Wszak nauczyciel idzie na wieś w bez porównania młodszym wieku. Niestety, nie widzę żadnego środka na zaradzenie długości studiów. Reforma, któraby by je skróciła efektywnie, wymagałaby posunięć tak radykalnych, na jakie nie zdobędzie się społeczeństwo, żyjące w warunkach normalnych. Wymagałoby to podziału na specjalności, zaczynającego się tak wcześnie, że musiałby nastąpić rozbrat z ideałem wszechstronnego lekarza, jakiego przygotowuje uniwersytet dzisiejszy. Tylko Rosja sowiecka odważyła się na taki krok, ażeby zaradzić najpilniejszemu brakowi pomocy lekarskiej dla swej wielomilionowej ludności. W tej chwili nie można ocenić, jakie będą tego następstwa, czy nie obniży się ogólny poziom medycyny w stopniu zbyt dotkliwym.

(DALSZY CIĄG NA STR. 3-EJ)

Idee przewodnie nowego Programu

Religia i polityka

Chciałbym jeszcze uwypuklić stanowisko

NOWEGO PROGRAMU

wobec spraw religii, wierzeń religijnych, wobec kościołów, jako takich, i kościołów, występujących w roli czynnika społeczno-politycznego.

Przede wszystkim rzecz jedna, która oby położyła raz wreszcie kres formom najgłupszym klerykalnej demagogii: **Polska Partia Socjalistyczna nie ma nic wspólnego z t. zw. bezbożnictwem.**

Co to jest „bezbożnictwo"? Jest to swoisty rodzaj fanatyzmu „religijnego", tylko z odwrotnej strony. „Osobiści wrogowie Pana Boga" są z reguły tak samo pozbawieni poczucia miary, i taktu, i szacunku dla wiary innego człowieka, jak zaciekli wodzowie skrajnego klerykalizmu. Tylko — znowuż — z odwrotnej strony. Ale wartość wychowawcza i moralna pozostaje po obu stronach taka sama: **równa się zeru.**

Polski ruch socjalistyczny podchodzi do zagadnień religijnych zupełnie inaczej; określiłbym to nasze podejście jednym słowem:

SZACUNEK.

Szanujemy, człowieku, Twoją szczerą wiarę, — wiarę rzymsko - katolicką i prawosławną, ewangielicką i mozaistyczną, to jest Twoja, **zupełnie osobista,** dziedzina; na ten teren Partia nie wkracza i Partia chce, by nie wkraczało Państwo. Państwo nie może być i nie powinno być policjantem wiary. Państwo ma obowiązek zapewnić swoim obywatelom swoborę wierzeń religijnych i swobodę praktyk religijnych, o ile nie uderzają one w samo jego istnienie, o ile nie uderzają w moralność publiczną (jak, naprzykład, sekta „chłystów"). Na tym kończy się **obowiązek Państwa,** i takiego właśnie postawienia sprawy musi wymagać każde naprawdę szczere poczucie religijne. Rosja carska uczyniła z cerkwi prawosławnej ...departament ministerialny, część składową systemu biurokratycznego. Buntowały się przeciw temu stanowi rzeczy najświatlejsze umysły hierachii kościelnej. Buntowały się słusznie. Bo, gdy pękł carat, pękła wraz z nim i cerkiew oficjalna. Nie ujawniła żadnej, choćby minimalnej, siły **własnej.** Trochę podobnie wyglądają te rzeczy i w stosunku do hiszpańskiego kościoła katolickiego, chociaż w mniejszym stopniu. Bo kto robi z wiary — biurokrację, podtrzymującą dany system rządzenia, ten **zabija wiarę.** I — odwrotnie — kto pragnie uczynić z „bezbożnictwa" doktrynę państwową czy chociażby tylko doktrynę partyjną, ten wykazuje, że nie umie zrozumieć i ocenić wszystkich potrzeb i wszystkich tęsknot ludzkiej duszy.

Ktoś osobiście może — rzecz jasna — tych potrzeb i tęsknot sam dla siebie nie odczuwać. Ale **musi,** ale **powinien** te potrzeby i tęsknoty **szanować** w innym człowieku.

Dlatego mówimy:

ODDZIELENIE KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA;

nie wolno plątać religii z polityką; nie wolno nikomu przy żadnym systemie rządzenia przeobrażać religię w narzędzie, którym dysponuje minister spraw wewnętrznych albo kierownictwo jakiejkolwiek partii politycznej. Skoro ksiądz pojedyńczy albo cała hierarchia kościelna wkracza na grunt polityki, — przestaje być hierarchią kościelną, a staje się poprostu **grupą polityków.**

I niech się wtedy nie zasłania suknią duchowną. Bo ona właśnie wyrządza religii i kościołowi krzywdę największą. Przeżywamy teraz przykład najtypowszy: **tragiedię hiszpańską.** Część hierachii kościoła rzymsko - katolickiego wzięła najwyraźniej pod opiekę oczywistą **zdradę narodową** generała Franco. Nie poraz pierwszy tak się zdarzało w dziejach. Wszak i Targowica cieszyła się poparciem części episkopatu!...

Otóż w najgłębszym interesie religii leży, by takie „doświadczenia" rzekomo w imię wiary przeszły do dni, minionych bezpowrotnie. Bo **grupę polityków** w sutannach Państwo Ludowe będzie musiało, oczywiście, zwalczać z całą energią, jeżeli ta grupa polityków wystąpi w imieniu reakcji.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Ideologiczne sympatje

Oenerowscy gloryfikatorzy hitleryzmu

Nie ma chyba w Polsce ani jednego politycznie orientującego się obywatela, nie zdającego sobie sprawy z niebezpieczeństwa, którym naszemu państwu grozi militaryzacja Niemiec i ich intensywne zbrojenie się. Zdania mogą być podzielone co do terminu, kiedy niebezpieczeństwo to stanie się już zupełnie bezpośrednim, sama istota jednak nie może podlegać dyskusji. Tak jest jasna i wyraźna.

Z tego oczywistego faktu każdy, kto dba o dobro kraju, a potrafi myśleć kategoriami politycznymi, musi wyciągnąć pewne wnioski w sprawie naszego stosunku do Trzeciej Rzeszy, a przynajmniej do jej polityki zbrojeniowej. I oczywiście, każdy Polak bacznie musi śledzić za tym, co się w tej dziedzinie u naszego zachodniego sąsiada dzieje, zwłaszcza zaś po proklamowaniu nowej czterolatki, poświęconej całkowicie militaryzacji Niemiec.

W świetle tej rzeczywistości charakterystyczną wydaje się sympatia, którą wielce „narodowe" i iście „patriotyczne" oenerowskie „ABC" darzy Trzecią Rzeszę za jej rozmach w rozbudowie potęgi wojennej. Zdumiewa bezgraniczny zachwyt panów z „ABC" wobec dotychczasowych osiągnięć na tym polu i dalszej militaryzacji Niemiec, zagrażajccej niechybnie Polsce.

W artykule wstępnym numeru 36 p. t. „Pierwsza czterolatka" pismo to rozpływa się z powodu tego, że Hitler wyszedł zwycięsko z dotychczasowego okresu, że utrwalił swą władzę, że „szeregiem udałych plebiscytów dał świadectwo Europie, że za nim stoi olbrzymia większość narodu". Bez krzty krytycyzmu, a z wyraźną sympatią wspomniany dziennik pisze o tym, że Hitler „odtąd systematycznie i uparcie przystąpił do wzmacniania potęgi wojskowej Niemiec", że podarł wszystkie traktaty międzynarodowe i że „z tym wszystkim musiał się świat pogodzić". Doprawdy, trudno oprzeć się wrażeniu, że czytamy polski przekład któregoś z narodowo - socjalistycznych pism niemieckich, jakiegoś „Angriffu" lub „Voelkischer Beobachter".

Ale co jest jeszcze bardziej charakterystyczne, oto „ABC" entuzjazmuje się i dalszą rozbudową wojennej potęgi niemieckiej, zagrażającej już bezpośrednio najbardziej żywotnym interesom Polski. „ABC" pisze:

> Dziś Niemcy zbroją się od stóp do głów. Na kongresie w Norymberdze zapowiedział Hitler dalszą czterolatkę, mającą Niemcy uzdolnić ostatecznie do stawienia czoła wszystkim wrogom i do imperialistycznych przedsięwzięć. Dziś na każdą próbę pohamowania ich dążeń, Niemcy odpowiadają groźbą. I mogą już grozić skutecznie".

Entuzjazm, zachwyt z tego powodu, że Trzecia Rzesza może „grozić skutecznie", a wszak grozić skutecznie może nietylko Francji, lecz i Polsce. Ale „ABC" to ultra - „patriotyczne" pismo, nie przejmuje się tym — grunt, że narodowi „socjaliści" niemieccy zwyciężają wbrew „żydo-masonom". Interesy Państwa Polskiego odsuwają się wobec tego na dalszy plan.

Jakaż różnica między naszą reakcją a, dajmy na to, francuską! We Francji prawicowy i reakcyjny polityk, jak de Kerillis, nieustannie zwraca uwagę opinii publicznej na zbrojenia niemieckie i na niebezpieczeństwo, grożące stąd ojczyźnie. We Francji cały szereg reakcyjnych, prawicowych polityków, nie bacząc na ich nienawiść do Rosji Sowieckiej, wypowiada się za traktatem z Sowietami: bierze tu górę miłość ojczyzny. Również i w Anglii skrajny konserwatysta Churchill przestrzega Europę przed niebezpieczeństwem agresji niemieckiej i intensywnymi zbrojeniami Trzeciej Rzeszy. Nie można tych polityków posądzać o jakiekolwiek sympatie dla Sowietów lub specjalną antypatię do narodowego socjalizmu, ale nie można im odmówić patriotyzmu i przywiązania do ojczyzny, a to rozstrzyga o ich stosunku do Trzeciej Rzeszy.

U naszych oenerowców przeważa kult faszyzmu, kult antysemityzmu i gloryfikacja brutalnej siły, uprawianej przez narodowy socjalizm. Ten oto kult,, ten ślepy zachwyt dla wszystkiego, co z Trzeciej Rrzeszy pochodzi, jest u nich dominującym czynnikiem. Stąd bezposrednia droga do nowej Targowicy, tym razem nie w interesie już pogrzebanej Rosji carskiej, lecz nowopowstałego bastionu wszechświatowego faszyzmu — Trzeciej Rzeszy.

L. F.

Demonstracje w Wiedniu

W trzecią rocznicę powstania listopadowego

Z okazji trzeciej rocznicy walk lutowych rewolucyjni socjaliści Austrii rozwinęli bardzo ożywioną działalność. Akcja rozpoczęła się już 31 stycznia. Rozpoczęto ją w Lasku Wiedeńskim, który w dni niedzielne pełen jest turystów, spacerujących oraz narciarzy. Dziesięć kolumn socjalistów w 10-ciu punktach Lasku rozrzuciło ulotki, zatytułowane „Na 12 lutego! Nie zapomnieliśmy! Jesteśmy!"

Dnia 11-go lutego wieczorem podobną akcję przeprowadzono na ulicach Wiednia. Rozrzucono miliony ulotek we wszystkich dzielnicach miasta. W jednej tylko dzielnicy Meidling rozrzucono 400 tys. odezw. W momencie, gdy w dzielnicy tej miała rozpocząć się akcja, na głównej arterii komunikacyjnej w Meidling zapalono wielkie ognisko, które sparaliżowało cały ruch i widoczne było w całym mieście. Cała policja zwrócona miała uwagę na buchające płomienie, a tym czasem socjaliści prowadzili dalej swoją akcję. Podobne akty demonstracji miały miejsce w innych dzielnicach, tak że w dniu 12 lutego, w dzień rocznicy, nie było domu, w którym nie było żywe hasło „Nie zapomnieliśmy! Jesteśmy!"

W akcji na mieście czynnych było kilkaset towarzyszów, pomimo to policji udało się zaaresztować zaledwie dziesięciu.

Kwiatki obłudy

Szczerość polityczna

Z wielkim zadowoleniem i z pewną dumą referent budżetu, długoletni poseł do Sejmu, p. Kazimierz Duch, podniósł ostatnio w Sejmie „postęp" w wychowaniu polskich parlamentarzystów, wykazując, że obecnie, po usunięciu wszelkich szranków partyjnych — wybrani na podstawie ostatniej ordynacji wyborczej posłowie mogą wreszcie być WOLNI — i mogą mówić i głosować tak, JAK IM DYKTUJE ICH SUMIENIE I PRZEKONANIE.

W Sejmie poprzednim ówczesny referent budżetu, p. Miedziński, cieszył się tak samo ze zmiany w obyczajach i poczuciu odpowiedzialności posłów, widząc przyczynę tego w „sanacyjnych" przeobrażeniach politycznych. W myśl tej zasady... „szczerości politycznej" i „postępowania zgodnie z własnym sumieniem" p. poseł książę Radziwiłł głosował wówczas ZA UCHWALENIEM ORDYNACJI WYBORCZEJ, której — jak później stwierdził publicznie — NIGDY NIE BYŁ ZWOLENNIKIEM — i której NIGDY NIE UWAŻAŁ ZA DOBRĄ!

Dziś ta zasada, poprawiona i wzmocniona Duchem i ordynacją p. Cara, zatriumfowała w całej pełni choćby w postępowaniu pp. posłów Budzyńskiego czy Bakona, KTÓRZY BEZ ŻADNYCH SKRUPUŁÓW ODRZUCILI NAŁOŻONĄ NA SIEBIE PRZED WYBORAMI MASKĘ — I ZACIĄGNIĘTE WOBEC WYBORCÓW ZOBOWIĄZANIE OBRONY LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ...

Niech więc nadal kształtują się te charaktery, nie krępowane już „szrankami partyjnymi", a zobaczymy, dokąd nas doprowadzi ta nowa, poprawiona parlamentarna moralność...

n. t.

Ostrzeżenie dla emigrantów

Syndykat Emigracyjny otrzymał wiadomość, że do rolników w Polsce nadchodzą listy z Brazylii z propozycjami ułatwienia emigracji do Brazylii. Listy te wysyła Sociedade Paulista de Immigracao, Sao - Paulo-Brasil, Rua 3 de Dezembro 48. Syndykat ostrzega, że Towarzystwo to nie istnieje, że cała sprawa oparta jest na zwykłym oszustwie.

Oszuści dowiadują się różnymi drogami adresów ewentualnych amatorów emigracji i przesyłają im listy z propozycją załatwienia formalności wyjazdowych i nabycia kolonii. Żądają „tylko" przysłania dokumentów osobistych i.... 5—15 dolarów na koszta. Pieniądze proponują wysyłać albo gotówką, albo znaczkami pocztowymi. Oczywiście, że na tym cały interes się kończy.

Jednocześnie Syndykat Emigracyjny przypomina, że jedyną instytucją upoważnioną przez władze państwowe do przeprowadzania na terenie Polski werbunku dla osadnictwa na emigracji jest Syndykat Emigracyjny.

Przeprowadzane i planowane zarówno u nas, jak i na Zachodzie, reformy studiów lekarskich, zmierzają raczej do udoskonalenia lekarza, a nie do skrócenia czasu studiów. Jeżeli jednak studia muszą trwać tak długo, to należy przynajmniej starać się, aby jaknajlepiej przygotowały lekarza do jego rzeczywistej działalności. Niech będą usunięte najgłówniejsze braki edukacji dzisiejszej w tym względzie. Dziś lekarz, zaczynający praktykę, ma za mało samodzielności. Nie jedno widział w czasie studiów, ale za mało robił. Trzeba koniecznie przesunąć punkt ciężkości w większym stopniu, niż dotąd na wykonawstwo, i to na takie, z którym się lekarz musi stykać codziennie. Więcej samodzielnej pracy przy chorym. Więcej ambulatoriów, a mniej klinik, a także więcej samodzielności w zdobywaniu wiedzy. Student stanowczo zanadto jest prowadzony za rękę. Następnie należy zaznajomić przyszłego lekarza już na ławie uniwersyteckiej z różnymi działami pracy społeczno - lekarskiej. Lecznictwo masowe w ubezpieczalniach, higiena pracy, orzecznictwo wszelkiego rodzaju, praktyczna działalność w dziedzinie higienu, przekształcenie nauczania higieny z czysto formalnego na terenowe — wszystko to przygotuje lekarza do jego przyszłej pracy, usprawni jego działalność zwłaszcza na wsi. Zagadnienia, które tu poruszam tylko szkicowo, muszą być dokładnie przemyślane i przepracowane aż do najdalej idących szczegółów, i to możliwie prędko. Podkreślam, że samo zwiększenie liczby lekarzy, to tylko pierwszy krok i zaledwie fragment całokształtu uzdrowienia wsi polskiej.

Przechodzę z kolei do drugiego zagadnienia, wymienionego w nagłówku. Jeżeli stan zdrowotny Polski jest ściśle związany z liczbą lekarzy i ich należytym przygotowaniem, to stan medycyny nie da się oddzielić od stanu nauki w ogóle. Nie wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że troska o naukę w Polsce nie zajmuje należytego miejsca w hierarchii potrzeb naszego społeczeństwa. Bez wielkiej przesady powiedzieć można, że nauka w Polsce to jakiś dodatek do jej życia kulturalnego, jakaś mniej lub więcej nie potrzebna ozdoba, a nie istotna część składowa jego treści. Zaczyna się to już w uniwersytetach, które są właściwym terenem i pracy naukowej i przygotowania pracowników. Tu sprawa wygląda wręcz opłakanie, przede wszystkim pod względem materialnym. Dla ilustracji powiem tylko, że na potrzeby naukowe katedr, laboratoriów, seminariów i bibliotek składają się właściwie studenci. Tak zwany Fundusz Opłat Studenckich, wprowadzony w związku z wydatnym podwyższeniem opłat za naukę, daje ministerium z górą 9 milionów rocznie. Z tego mniej więcej 40% zaspakaja wzmiankowane powyżej potrzeby naukowe. Tymczasem pozycja budżetowa na ten sam cel wynosi tylko 100 tys. zł. Innymi słowy, nauka uniwersytecka stała się w Polsce przedsiębiorstwem samowystarczalnym, opłacanym przez studentów, względnie przez ich rodziców tak, jak za pocztę płacą ci, którzy piszą listy, a za kolej ci, którzy jeżdżą. Nie będę tu dyskutował celowości systemu funduszowego w naszej gospodarce państwowej. Cisną mi się pod pióra porównania, których plastyczność mogłaby obniżyć powagę wywodów. Muszę tylko stwierdzić, że wyjęcie nauki uniwersyteckiej z normalnego budżetu państwowego nie może być uważane za dowód należytej troski o poziom nauki. Na naukę łożyć musi całe społeczeństwo, nie tylko „interesowani".

Z dziwną beztroską podwyższono opłaty akademickie dlatego także, że nauka w Polsce była bardzo tania w porównaniu z tym, co płacił przed wojną i co dziś jeszcze płaci student na zachodzie. Nie liczono się z tym, jak dalece nasze społeczeństwo jest biedniejsze od państw ze starą kulturą naukową. Nie liczono się także z tym, że tam opłaty akademickie stanowią tylko dodatek do bogatych dotacyj budżetowych, których bynajmniej nie zastępują, jak to jest dzisiaj u nas. I jeszcze jedno: ciągłe awantury młodzieży akademickiej i wisząca nad społeczeństwem groźba zamknięcia uniwersytetów stwarza niebezpieczeństwo dla całej nauki polskiej. Gdy przestaną wpływać opłaty akademickie, zniknie 98% z sum dotacyj naukowych. O tym nie wolno zapominać. Fatalnego stanu materialnego nauki uniwersyteckiej nie uratują żadne Fundusze Kultury Narodowej, subsydiujące jednostki, które się już wybiły. Daleko ważniejszym jest start młodzieży do pracy naukowej, niż premiowanie jednostek, które na to zasłużyły. Nie pomogą tu również żadne narady i komisje. Przede wszystkim trzeba wydatnie zwiększyć możności materialne istniejących placówek, zanim zacznie się budować gmachy dla nowych. Jestem z jak największym uznaniem dla ludzi, pracujących w dzisiejszych warunkach, pomimo borykania się z trudnościami materialnymi. Zrobiono bardzo wiele, ale nie dlatego, że były po temu warunki, ale pomimo warunków, jakie istnieją. Do tego samego punktu należy zmiana wysokości uposażenia młodych pracowników naukowych, asystentów i docentów, którzy dzisiaj zmuszeni są traktować naukę, jako zajęcie dodatkowe i gonić za zarobkami w okresie największego zapału i zdolności do pracy twórczej. W ogóle sytuacja nauki polskiej w przedmiocie przyrostu młodych sił naukowych jest wręcz katastrofalna. Każda nowa katedra, każda luka, spowodowan przez śmierć profesora, lub przez przekroczenie wieku, to istna kwadratura koła, jeżeli chodzi o następcę. Wiedzą o tym dobrze zarówno rady wydziałowe, jak i ministerium. Przy tym, pomimo wielu lat organizowania, są jeszcze dotkliwe braki. Do takich należy sprawa katedr higieny, które w obecnej chwili są nieobsadzone w Wilnie, we Lwowie i w Poznaniu. A przecież, jeżeli mamy wrócić do zasadniczego naszego tematu, to przede wszystkim katedry higieny są potrzebne. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ani wdawać się w obilczanie kosztów niezbędnych na zaspokojenie najpilniejszych choćby potrzeb. Chodzi o podstawę ideologiczną w stosunku do całości zagadnienia. Nauka musi awansować w hierarchii naszych potrzeb społecznych. Musi awansować w świadomości zarówno tych, którzy rządzą, jak i tych, którzy są rządzeni.

Na zakończenie uwaga aktualna. Wszystko w Europie się zbroi. Polska zbroi się także. Nie będę tu precyzował swojego stosunku do tego zagadnienia. Stwierdzam tylko, że zamierzenia w kierunku zwiększenia obronności Państwa zmuszają do rewizji całokształtu aparatu, którym Polska rozporządza, i to nie tylko wojennego, ale także społecznego, politycznego i kulturalnego. Niechże rewizja naszych zasobów kulturalnych uświadomi komu należy ich braki. Niech że w wyniku też rewizji Polska nie same tylko karabiny dostanie.

Prof. ZYGMUNT SZYMANOWSKI

Przed zawarciem umowy zbiorowej
w odlewniach żeliwa w okręgu Radom—Kielce

(Kor. wł.)

Dywersja, stosowana w ruchu robotniczym przez „sanację“ i ZZZ tak rozzuchwaliła fabrykantów w okręgu Radomsko - Kieleckim, że nie tylko stosowano głodowe płace, ale i poniewierano godność ludzką robotnika. Tu i ówdzie robotnicy zrywali się do walki o lepsze warunki pracy, lecz walki te bez zbiorowej siły nie dawały pożądanych rezultatów.

W ostatnich czasach robotnicy skończyli z ZZZ, np. w Końskich, przy wyborach delegatów ZZZ nie zdobył ani jednego delegata, natomiast wszystkie mandaty przypadły Związkowi Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce. Po osiągnięciu tego zwycięstwa, robotnicy przystąpili niezwłocznie do przeorania ugoru, pozostawionego w spadku przez ZZZ. Fabryka Mintza w Końskich, gdzie były najgorsze warunki pracy i płacy ,poszła na pierwszy ogień i robotnicy, w liczbie około 750 zmuszeni byli przez dwa miesiące prowadzić strajk „polski“. Walka ta toczyła się w interesie całej klasy robotniczej i została zakończona *zwycięstwem robotników*. Robotnicy huty „Ludwików“ w Kielcach w ubiegłym roku również przystąpili do strajku ,lecz po kilku dniach odnieśli zwycięstwo i wrócili do pracy.

Obecny stan jest tego rodzaju, że w poszczególnych fabrykach są umowy obejmujące robotników tylko danej fabryki ,lecz stan ten jest niezadowalający. Robotnicy z odlewni tutejszego okręgu muszą się zdobyć na utrwalenie silnej organizacji klasowej i przystąpić do zawarcia umowy zbiorowej, któraby obejmowała wszystkie odlewnie żeliwa w całym kraju. Zbyteczne jest na tym miejscu nadmieniać, jak ważnym instrumentem dla robotnika jest umowa zbiorowa, obejmująca daną gałąź przemysłu w całym kraju lub przynajmniej w pewnym okręgu przemysłowym.

Ale weźmy teraz drugą stronę medalu. Nie należy się łudzić , że samo zawarcie umowy zbiorowej jest już wszystkim. Nie będzie korzyści z umowy zbiorowej, jeżeli nie będzie stróża, pilnującego wykonania tej umowy ,a stróżem tym — jest *silny klasowy związek zawodowy.*

Jak ma wyglądać umowa zbiorowa dla odlewni tutejszego okręgu? Będzie wzorowana na dotychczasowych umowach ,zaś wartość jej będzie uzależniona od stanu organizacyjnego. Najważniejszą cechą nowej umowy zbiorowej będzie ustalenie płacy gwarantowanej, tak zwanego „lonu“, czego w tutejszym okręgu prawie że nie było i co będzie tutaj nowością. W stosunku do płacy gwarantowanej będą ustalane cenniki na poszczególne roboty. Poza regulacją płac umowa będzie zawierała inne punkty, jak: sprawę delegatów, higienę pracy i t. p.

Przed nami stoi ciężkie zadanie do spełnienia. Tylko wspólnym wysiłkiem możemy osiągnąć zwycięstwo. *Niech nikogo nie zabraknie w szeregach Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, w szeregach związku klasowego, który jest prawdziwym obrońcą klasy robotniczej.*

Za co ukarano red. Wiewiórskiego

W związku z procesem wytoczonym przez red. „Słowa“ Stanisława Mackiewicza red. „Kuriera Porannego“ Jerzemu Wiewiórkowskiemu o zniesławienie w druku pisma „Słowo“ i zniewagi — w kilku pismach ukazały się sprawozdania z przebiegu procesu, nieściśle informujące, jakoby Sąd Okręgowy w Wilnie skazał red. Wiewiórkowskiego za zniesławienie.

Pos. Tarnowski, ziemianin z Łańcuta, na posiedzeniu Sejmu 11 b. m. ogłosił z trybuny sejmowej nie mniej fałszywą wiadomość, jakoby red. Wiewiórkowski skazany został nie tylko za obrazę p. Mackiewicza, ale i za wystąpienie przeciwko sądownictwu polskiemu.

Red. Wiewiórkowski prosi nas o wyjaśnienie, że Sąd Okręgowy w Wilnie po przeprowadzeniu przez obronę dowodu prawdy i uzasadnieniu, że oskarżony działał w obronie interesu publicznego — nie dopatrzył się w inkryminowanym artykule „Kuriera Porannego“ cech zniesławienia, przewidzianego przez art. 255 k. k., ani obrazy władz (tr. 127 k. k.), uznając jedynie za obelżywe wyrazy „gnojówka“, „świństwo“, „podłość“„ użyte dla charakterystyki postępowania „Słowa“ i wymierzył oskarżonemu Wiewiórkowskiemu karę grzywny z art. 256 k. k.

Nieprawdziwą jest również wiadomość, jakoby red. Wiewiórski w obronie swej powoływać się miał na okoliczność, że „Kurier Poranny“ jest pismem subsydiowanym.

Szczęście w nieszczęściu

Pisaliśmy o katastrofie na kopalni „Paweł“ (Górny Śląsk). Podczas katastrofy jeden z górników uniknął śmierci dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Mianowicie znajdujący się obok niego wózek, połamane stemple i wielki blok węgla utworzyły nad nim coś w rodzaju schronu i powstrzymały masy węgla i zamienia, które Widawskiego niewątpliwie by uśmierciły.

W godzinę po katastrofie Widawski ocknął się z omdlenia i począł wzywać ratunku. Wołanie o ratunek dotarło do kolumny ratunkowej, która udała się w kierunku, skąd dochodził głos Widawskiego, i po żmudnej, kilkugodzinnej pracy uratowała go.

Jaki zasięg mają umowy zbiorowe w różnych krajach?

Międzynarodowe Biuro Pracy w jednej z ostatnich swoich prac podaje następujące dane w sprawie umów zbiorowych:

Ojczyzną umów zbiorowych jest Anglia ,gdzie stosowanie ich rozwijało się w ciągu XIX-go wieku. Daleko później kontyngent europejski i Stany Zjednoczone zaczęły naśladować przykład angielski. Umowy zbiorowe ostatnio szczególnie rozpowszechniły się w Belgii i Francji. Kilka cyfr pozwoli zorientować się co do ich zasięgu i znaczenia w poszczególnych krajach. A więc w r. 1934 istniało w Szwecji 6288 umów zbiorowych, obejmujących 25864 pracodawców i 674700 pracowników. W Holandii w tym samym okresie było 1132 obejmujących 25431 zakładów pracy i 258185 pracowników. W Austrii w 1933 r. — 1660 umów wiązało 174067 zakładów i 489480 pracowników; w Niemczech w 1929 r. istniało 8925 umów, obejmujących 997977 zakładów i 12276060 pracowników.

Sprawy regulowane przez umowy zbiorowe mają różny zasięg; niektóre normują jedynie pracę, czas pracy ,warunki przyjmowania do pracy i wypowiadanie jej, ubezpieczenia i t. d., inne dotyczą regulaminów fabrycznych, kar, regulowanie zatargów, sposobów załatwiania zatargów zbiorowych.

W wielu krajach stosowanie umów zbiorowych zostało uwięcone prawem. Czasami przewiduje się, że moc obowiązująca umow może być rozciągana poza tych, którzy je zawierają.

Przytoczywszy przeszło setkę ustaw, dekretów i zarządzeń, dotyczących umów zbiorowych, między innymi w Polsce, autorzy zwracają uwagę na manifestującą się wszędzie tendencję do ujednostajniania warunków pracy, szczególnie w obrębie poszczególnych przemysłów.

Autorzy rozważają wreszcie sprawę, w jakiej mierze umowy zbiorowe ułatwićby mogły stosowanie międzynarodowych konwencyj.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANIE HITLEROWCA.

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie staną Gerhard Bergmann, Niemiec, z Lipnicy, pow. Wąbrzeźno, oskarżony o to, że publicznie wyrażał się w obelżywych słowach o Polsce.

Jak z przewodu sądowego wynika, Bergmann powiedział: „Pamiętajmy, że jesteśmy Niemcami i żyjemy dla Niemiec, pomimo, że jesteśmy w Polsce“. Na zwróconą mu uwagę oświadczył, że on jest tu po to, by szerzyć ideę swego wodza Hitlera, nadmienił również, że może być pociągnięty do odpowiedzialności i wyraził się, że „głupi byłby ten, kto by go chciał denuncjować, bo żaden urząd nie jest w stanie go ukarać. Kompetentną jest Liga Narodów w Genewie, a on na prawa polskie i wszystko co polskie...“ Bergmann jest optantem i już w 1924 r. wyraził się :„precz z polskimi świniami“.

Sąd skazał hitlerowca na karę 6 miesięcy aresztu i 20 zł. grzywny.

ARESZTOWANIE.

W Stanisławowie, na polecenie sędziego, który prowadzi śledztwo w sprawie tak zw. afery inwalidzkiej, aresztowany został b. urzędnik referatu inwalidzkiego w urzędzie wojewódzkim, Emil Nawojski, który po ujawnieniu nadużyć inwalidzkich został ze swego stanowiska zwolniony.

POŻAR W STARYM UNIWERSYTECIE LWOWSKIM.

W niedzielę o świcie wybuchł groźny pożar w gmachu starego uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja. Z powcdu wadliwej budowy komina zapaliły się belki sufitowe na II p., gdzie znajduje się magazyn. Straż pożarna ogień ugasiła.

STRASZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA.

W czasie młócenia zboża we wsi Sulbiny-Górne, w pow. garwolińskim, u gospodarza Wojciecha Domareckiego, został pochwycony za palto przz pas transmisyjny młockarni jego 12-letni syn Franciszek, który, rzucony na kilka metrów w górę, padł na klepisko, doznając pęknięcia czaszki. Chłopiec przewieziony do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Kacik radiowy

Problemy demokracji

Demokracja jest dziś zagadnieniem gorąco dyskutowanym. Temat ten omówi prof. Znamierowski w audycji radiowej „Dyskutujmy“ w dn. 16.II o godz. 19.00.

Wiersze ośmiu poetów

„Zima poetycka“ — oto tytuł kwadransa poezji, które Polskie Radio nadaje w dn. 16.II o godz. 22.30. Audycję wypełnią wiersze Jana Kasprowicza, Bolesława Leśmiana, Włodzimierza Perzyńskiego, Mieczysława Romanowskiego, Leopolad Staffa, Kazimierza Tetmajera, Kornela Ujejskiego i Kazimierza Wierzyńskiego.

Dźwiękowe dzieje operetki

Reportaże muzyczne Celiny Nahlik, artystki opery i speakerki Rozgłośni Lwowskiej mają już ustaloną pozycję w programach Polskiego Radia i słuchane są z przyjemnością przez liczne grono słuchaczy. Najbliższy taki p. t. „Z dziejów operetki“ charakteryzuje twórczość najpopularniejszych kompozytorów operetkowych: Kalmana, Lehara i Oskara Straussa. Usłyszymy tę audycję prze radio dn. 16.II o godz. 17.15.

Radio warszawskie

WTOREK, 16 lutego.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Konc. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego: 1. Paweł Lincke: Uwertura świąteczna, 2. Franciszek Rust: Gra barw — walc, 3. Stanisław Popiel: Kujawiak dożynkowy, 4. Otto Lindemann: Klejnoty — wiązanka. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci młodszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Włodzimierz Horowitz i Yehudi Menuhin (płyty). 12.40 Dzien. połud. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Piosenki filmowe (płyty). 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Z dziejów operetek — reportaż muz. 17.50 Skrzynka zażaleń Nr. 2 monolog M. Hemara. 18.00 Pog. akt. 18.10 Sport. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Dyskutujmy: „Czy możliwa jest prawdziwa demokracja“. 19.20 Konc. ork. wojsk. pod dyr. K. Kanasia. 20.00 Rozmowa o muzyce. 20.15 Konc. Ork. symf. z Poznania pod dyr. Hansa v. Benda. 22.30 „Zima poetycka“ — kwadrans poezji. 22.45 Muz. z „Cafe-Club“.

ŚRODA, 17 lutego

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Koncert rozrywkowy tria salonowego z Katowic. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Przyrządzanie mięsa w domu — pog. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 Skrzynka techn. 16.10 Tomasz Alva Edison — słuch. dla dzieci starszych. 16.35 Koncert solistów: M. Kaupe — śpiew, H. Zarzycka — skrzypce. 17.00 Sytuacja na Bałtyku w roku 1920 a dziś — odczyt. 17.15 Brahms: Kwartet fortepianowy A-dur op. 26. 17.50 Chrzest Litwy — odczyt. 18.05 Hokej na lodzie. 18.15 Wiad. sport. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program. 18.50 Handel rolniczy. 19.00 Sąsiad z Pikieliszek — Wańkowicza. 19.20 Schubert Mendelssohn (płyty). 19.55 Lekkie piosenki (płyty). 20.35 Chwilka Biura Studiów. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Opowieści o Chopinie. 21.45 Mozart: Divertimento nr. 17 D-dur na kwartet smyczkowy i dwie waltornie. 22.35 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz W. Stępniewski — refreny.

Radio krakowskie

WTOREK.

Godz. 7.25 Kilka informacji. 7.30 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.03 Włodzimierz Horowitz i Yehudi Menuhin (płyty). 12.50 „Prosimy do mikrofonu“. 14.00 Kompozycje Roberta Schumanna (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 „Czy wiecie, że...“ 15.50 Henryk Caruso śpiewa (płyty). 16.00 „Medycyna na usługach historii“ — wygłosi Otto Lazar. 16.30 Orkiestra Marka Webera (płyty). 18.20 Recital fortepianowy Natalii Weissman-Hublerowej. 18.45 Program.

ŚRODA, 17 lutego

7.25 Kilka inf. 7.30 Muz. (płyty). 14.00 Wiad. gospod. 14.05 Różne melodie (płyty). 15.15 Konc. reklam. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 18.20 Józef Szigeti, gra... (płyty). 19.20 Życie kawiarni (ze Lwowa). 19.40 Wieczór Franciszka Schuberta.

Radio śląskie

WTOREK

Godz. 6.00 Pieśń. 6.03 Muzyka operetkowa (płyty). 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.03 „Ryszard Wagner i Ryszard Strauss“ (płyty). 12.50 „Wczesne lęgi“ — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Piosenki śpiewa chór Dana (płyty). 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 „Dorcia uczy się geografii“. 16.30 Lilly Pons i Beniamino Gigli (płyty). 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 „Listonosz“ — nowela Eryka Wilka. 18.45 Program.

ŚRODA, 17 lutego

6.00 Pieśń. 6.03 Różne marsze (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Muz. lekka (płyty). 13.00 Konc. życzeń. 13.15 Koncert popularny (płyty). 13.15 Kon. rekl. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 — 16.10 Ork. Opery Warsz. pod dyr. O. Straszyńskiego (płyty). 18.20 „Matki i córki“ — odczyt Marii Znatowicz - Szczepańskiej. 18.35 Suita „Peer Gynt“ Griega (płyty). 18.45 Program. 18.50 Współpraca Kółek Rolniczych z Tow. Polek na wsi — pog. 19 20 Koncert ork. mandol. Rob. Inst. Ośw.. 19.40 Wśród Polaków na Warmii odczyt — wygł. Alfred Jesionowski. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos...

Rozważania o filmie

Jeżeli ktoś zapyta, czy filmy chore na chroniczny bezsens są dokumentami jakiejś propagandy, należy bez żadnego wahania dać odpowiedź twierdzącą. Metodyczna to propaganda głupoty zasypuje ekrany „nieszczęściami filmowymi“ w rodzaju „Ady, której nie wypada“ i „Mężczyzn, którzy wolą mężatki“. Cel jest dość wyraźny. Propaganda ta zmierza drogą przyzwyczajenia widzów do najbardziej obłąkańczych bzdur, do ograniczenia ich zainteresowań takimi oto najgłębszymi problemami współczesności, jak „Czy Lucyna to dziewczyna?“, albo „Co mój mąż robi w nocy?“. Olbrzymia część filmów światowej produkcji nie wykracza poza zaklęte koło podobnych zagadnień. Taka treść musi być wykształcona odpowiednią formą. I rzeczywiście te istne katastrofy bezrozumu, pod względem formalnym, pod względem artyzmu stoją na poziomie nie filmu ale Luna Parku.

Liczebność tych filmów jest tym mniej usprawiedliwiona, że przecież lata ostatnie przyniosły olbrzymie rozszerzenie możliwości artystycznych. Produkcja filmowa możliwości te wykorzystała jednak w niewielkim tylko zakresie. W filmie amerykańskim dało się zauważyć pewne pogłębienie tematyki, spowodowane niewątpliwie zmianą zainteresowań publiczności. Wobec katastrofy gospodarczej zniknął tradycyjny optymizm amerykanina i znikło zainteresowanie dla filmów gloryfikujących dotychczasowy stan rzeczy. Na plan pierwszy wysunęły się tematy o charakterze społecznym. Wielkie powodzenie miały komedie obyczajowe w rodzaju „Pana z milionami“, satyry na plutokrację amerykańską, sa są downictwo itd. Jednak kiedy zatraca się społeczny sens tego rodzaju komedii, jak to ma właśnie miejsce w wyświetlanym obecnie filmie „**Ty dzień przed ślubem**“, pozostaje jedynie bezmyślna, płaska farsa amerykańska.

Dwa filmy: „**Matura**“ i „**Ich troje**“ spłaszczają do nieprzyzwoitości problem wychowania młodzieży. W „Maturze“ (według sztuki Fodora) zagadnienie dojrzewania młodzieży i jej stosunku do wychowawców potraktowano w sposób nie odpowiadający rzeczywistości. Szkoła nie jest scenką baletową, a nauczyciele figurami z operetki. Znacznie ciekawszy jest film „Ich troje“. Niestety, brak psychologicznego pogłębienia postaci dziecięcych bohaterów nie pozwala traktować filmu tego poważnie. Dobra gra Bonity Granville i Marcii Mae Jones nie rehabilituje płytkości scenariusza.

Pomimo tych niedociągnięć produkcja amerykańska przoduje filmowi światowemu. Na przeciwległym biegunie znajduje się film niemiecki, o którym sam minister Goebbels powiedział niedawno, że pozostaje on daleko w tyle za filmem z czasów przedhitlerowskich. Wyświetlany obecnie „**Pałac we Flandrii**“ nie odbiega zbytnio od poziomu podobnych „wyczynów“ produkcji polskiej.

Ciekawą ewolucję przechodzi film austriacki. Produkcja wiedeńska nigdy nie wyróżniała się wysokim poziomem artystycznym, ani głębokością tematyczną. Ostatnio, niewątpliwie pod wpływem kulturalnego zbliżenia z Hitlerią nasiąka tendencjami hitlerowskimi. Znać to wyraźnie w filmie Waltera Reischa — „**Sylwetki**“, który — pomijając już niski poziom artystyczny — jest apologią najobrzydliwszej kołtunerii. Dość powiedzieć, że film ten wysuwa tezę, iż praca zawodowa jest dla kobiety nieszczęściem, a kuchnia i sypialnia małżeńska przeznaczonym przez naturę terenem działania. Warto zauważyć, że w filmach hitlerowskich zasada trzech K. nigdy nie była tak bezczelnie lansowana, chociaż pozostawałoby to w zupełnej zgodności z programem obyczajowym narodowego - „socjalizmu“.

Jeżeli dla takich filmów jest miejsce na ekranach, to wina spada nie tylko na tych, którzy je produkują, ale i na tych, którzy je tolerują. Jeżeli obcięcie komuś głowy nie tylko nie będzie karane, ale jeszcze przyniesie zysk, możemy być pewni licznych samowolnych egzekucji i masowego rozpowszechnienia katowskiego rzemiosła. Producent kalkuluje. Obchodzi go to przede wszystkim, czy film będzie „kasowy“, czy nie. Jeżeli bzdury filmowe kalkulują się, dowodzi to, że większość widzów kinowych jest święcie przekonana, iż nie ma nic nudniejszego nad rzeczy rozumne. Żeby wpłynąć na podniesienie poziomu kulturalnego, trzeba wpłynąć na kalkulację producenta. A osiągnąć to można przez podniesienie smaku artystycznego publiczności. W krajach, gdzie publiczność jest zorganizowana, brednie filmowe mają powodzenie o wiele mniejsze. Amerykańskie stowarzyszenia widzów kinowych wywierają co raz większy nacisk na produkcję. Ostatnio jedna z tych organizacji potrafiła zmusić wytwórnię „**20-th Century Fox**“ do poniechania realizacji filmu, gloryfikującego powstańców hiszpańskich. Inna organizacja — „League of Decency“ — zresztą o charakterze purytańskim — wydaje biuletyn, zawierający wykazy filmów godnych polecenia i przeprowadza bojkot filmów jej zdaniem niemoralnych. Czy to nic nie mówi polskim organizacjom kulturalno - artystycznym? One to właśnie powinny wystąpić przeciw bredniom filmowym, bo będzie to wystąpienie w obronie godności i kultury polskiego widza.

K. B.

Mianowanie W. Komisarza
dla Gdańska

Agencja Havasa donosi z Genewy, że Liga Narodów desygnowała na stanowisko wysokiego komisarza w „wolnym mieście" Gdańsku obywatela szwajcarskiego dr. W. Burckhadta, profesora historii w uniwersyteckim Instytucie Studiów Międzynarodowych w Genewie. (PAT.)

Wielka mowa Schuschnigga
o polityce austrjackiej

W niedzielę w poł. w Bundstagu odbył się zapowiadany od dłuższego czasu trzeci apel frontu ojczyźnianego.

Podczas uroczystości na trybunę wkroczył kanclerz Schuschnigg, który wygłosił dwu i pół godzinne przemówienie.

Podkreśliwszy na wstępie poprawę sytuacji gospodarczej Austrii, kanclerz oświadczył, że stałość waluty austriackiej i racjonalna gospodarka budżetowa będą za wszelką cenę utrzymane.

W dziedzinie polityki zagranicznej kanclerz podkreślił znaczenie protokułów rzymskich. Kanclerz wyraża wielkie zadowolenie z powodu umowy niemiecko - austriackiej z 11 lipca. Schuschnigg wyraził się z wielkim zadowoleniem o ustępie ostatniej mowy kanclerza Rzeszy, dotyczącym konieczności pokojowej współpracy w Europie środkowej.

Przechodząc do sprawy restauracji Habsburgów, kanclerz podkreślił, że nie ma w tej sprawie nic nowego do oświadczenia. Punkt widzenia Rządu formułuje w trzech zdaniach: 1) utrzymywanie dawnych austriackich tradycyj historycznych jest jedynym z żądań frontu ojczyźnianego, 2) do decydowania o formie ustroju austriackiego jest powołany jedynie naród austriacki i to na podstawie konstytucji, 3) nie będzie się przeprowadzać żadnych eksperymentów do wyrażenia swej decyzji naród austriacki zostanie powołany w odpowiedniej chwili przez Rząd i front ojczyźniany.

Przechodząc do spraw socjalnych, kanclerz powitał serdecznie w szeregach frontu ojczyźnianego tych robotników, którzy w krwawych dniach lutowych 1934 roku stali po przeciwnej stronie. Jeśli nawet niektórzy z robotników z zastrzeżeniem ustosunkowują się do obecnego stanu rzeczy w Austrii i do obecnego Rządu, to jednak wierzy on w istnienie wspólnej jednoczącej wszystkich woli istnienia Austrii.

Kanclerz wyraża przekonanie, że komunizm w Austrii nie ma żadnych szans istnienia. W odniesieniu do narodowych „socjalistów" podkreśla, że front ojczyźniany stoi nadal otworem dla tych, którzy szanują konstytucję Austrii. Kanclerz przypomniał o amnestiach, które objęły licznych uczestników zamachu narodowo - „socjalistycznego" w roku 1934, oświadczając w końcu, że Rząd austriacki nie będzie jednak nadal czynił wysiłków dla pozyskania austriackich narodowych „socjalistów". (PAT.)

Walka z paskarstwem
we Francii

Socjalistyczny „Populaire", omawiając projektowaną akcję Rządu Bluma przeciw zwyżce cen, zapowiada, iż projekt przygotowany obecnie rozszerzać ma poważnie kompetencje ogólno - francuskiego komitetu nadzoru cen, nadając komitetowi temu prawo działania w drodze bezpośredniej. Projekt iść ma w kierunku usystematyzowania nadzoru bezpośredniego nad cenami oraz zwalczać bezwzględnie akcję nieuzasadnionego podbijania cen. Poza tym przewidywane jest znaczne podwyższenie kar pieniężnych oraz wprowadzenie kar więzienia za przestępstwa w dziedzinie nieuzasadnionej zwyżki cen. Autorami projektu są minister gospodarki Spinasse i minister spraw wewnętrznych Marx Dormoy. Projekt wniesiony ma być do parlamentu w ciągu dni najbliższych.

Pożar w teatrze
Zginęło kilkaset osób

Agencja Domei donosi następujące szczegóły o wstrząsającej katastrofie w Antungu (na pograniczu Korei i Mandżurii):

W sobotę wieczorem odbywało się w miejscowym teatrze przedstawienie sztuki na temat chińskich uroczystości noworocznych. W teatrze znajdowało się około 1500 widzów. W pewnej chwili na sali powstał pożar spowodowany prawdopodobnie przewróceniem świecy w garderobie aktorów.

Pożar objął szybko papierowe dekoracje i lampiony i przerzucił się na drewniane wiązania, które runęły grzebiąc pod sobą publiczność. W teatrze rozgrywały się nie opisane sceny, zwłaszcza, gdy wyjścia z sali objęły płomienie a tłum ogarnięty paniką zaczął deptać i dusić nieprzytomnych z przerażenia ludzi. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 658 zabitych. Obawiają się, że liczba zabitych dojdzie do 800. Władze pospieszyły rodzinom poszkodowanych z pomocą. (PAT.)

Wśród czasopism

„SYGNAŁY" (Nr. 26/1937 r.) Nowy numer lwowskiego miesięcznika „Sygnały" przynosi na czele ciekawy artykuł Henryka **Dembińskiego** o społecznym podłożu twórczości Fr. Schillera na tle współczesnej mu epoki. („Na zakrętach historii"). Fikcyjny wywiad z Orzeszkową na temat „Żydów i kwestii żydowskiej inteligentnie przeprowadził **Zb. Śliwiński.** Poza tym żywy reportaż z Uniwersytetu Ludowego w Gaci pióra **F. Tea- Sawińskiego,** interesujące uwagi Anny **Kowalskiej** na marginesie nowej książki Gide'a („Powrót z Z. S. R. R.), fragmenty prozy **Szelburg - Zarembiny** oraz **Boguszewskiej** i **Kornackiego**, liryczna „Autobiografia" J. K. **Weintrauba,** — dział recenzyjny, kronika, kolumna satyry i in.

„NOWA KWADRYGA" (Warszawa, czasopismo artystyczno-literackie, Nr. 1/1937). „Nowa Kwadryga" jest w pewnym sensie kontynuacją starej „Kwadrygi", która została zawieszona w roku 1931; mianowicie, grono współpracowników pozostało, z pewnymi wyjątkami, to samo. Ale, jak wynika z deklaracji wstępnej, napisanej przez redaktora czasopisma St. R. Dobrowolskiego, „Nowa Kwadryga" nie jest już jak kiedyś organem grupy literackiej. Jest pismem otwartym dla wszystkich, którym los kultury opartej o demokrację jest bliski jak własny. Inicjatorzy wznowienia pisma **przebywszy długą drogę przemian,** wzywają wszystkich, którzy myślą podobnie jak oni, do współpracy, wołając: nasze pismo jest waszym pismem"... Przyklasnąć trzeba tym poczynaniom i zamiarom.

W treści „Nowej Kwadrygi" znajdujemy poezje Stan. **Ciesielczuka, Wł. Słobodnika, Al. Maliszewskiego, St. R. Dobrowolskiego i L. Szenwalda,** fragmenty z powieści **E. Szemplińskiej („Łańcuch")** oraz **H. Boguszewskiej i J. Kornackiego** („ Polonez"), poza tym — recenzje literackie, notatki i t. p.

Zdobi numer wkładka: reprodukcja drzeworytu Tadeusza Kulisiewicza.

bd.

Po zamachu
samobójczym Grzeszolskich

Stan zdrowia Pelagii Grzeszolskiej, która znajduje się w szpitalu w Krakowie, aczkolwiek bardzo ciężki, pozostawia jednak nadzieję uratowania jej życia.

Jakkolwiek jest ona dotąd nieprzytomną, lekarze żywią nadzieję utrzymania jej przy życiu, stosując środki wzmacniające akcję serca i neutralizujące truciznę. (PAT.)

Udział arabów
w uroczystościach koronacyjnych

Udział w uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego VI kierownicze koła arabskie uzależniają od stanowiska rządu angielskiego wobec sprawozdania komisji królewskiej. W każdym razie naczelna rada arabska nie zgodzi się na występowanie obok delegacji żydowskiej z Palestyny. Delegacja arabska zawiadomiła o tym wysokiego komisarza Wauchepe'a.

Usprawnić pomoc zimową
Postulaty robotników częstochowskich

W Częstochowie przy miejscowym Komitecie Pomocy Zimowej istnieje sekcja pomocy dla pracowników fizycznych. Do sekcji weszło wielu naszych towarzyszy, którzy wpływami swoimi i agitacją przyczynili się do wzmożenia ofiarności robotników pracujących na rzecz bezrobotnych.

Po rozpoczęciu akcji pomocy ujawnione zostały jednak godne potępienia fakty jak np.: wydawanie bezrobotnym zgniłych ziemniaków, robaczywej i zaśmieconej fasoli, słoniny złego gatunku, miału węglowego zamiast węgla i t. p., nieodpowiednia, często krzywdząca kwalifikacja bezrobotnych, brak komisji odwoławczej przy komisji kwalifikacyjnej dla bezrobotnych, którym odmówiono żywności, brak kontroli na punktach rozdzielczych i t. p.

Nadto akcja pomocy w Częstochowie obejmuje zaledwie jedną czwartą część ogółu bezrobotnych potrzebujących pomocy, pozostali w dalszym ciągu przymierają głodem, a dzieci i starcy oraz chorzy zupełnie są pozbawieni pomocy.

W związku z powyższym sekcja pracowników fizycznych domaga się uwzględnienia następujących postulatów:

1) Skasowania zarządzenia o przymusowym odrabianiu przez bezrobotnych wartości uzyskanej pomocy w naturze (pod tym względem wydane zostało wyraźne orzeczenie Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej. Red.);

2) zwiększenia racji żywnościowych dla bezrobotnych i zaopatrzenia ich w odzież, obuwie, sól, naftę, mydło i t. p.;

3) objęcia akcją pomocy wszystkich bezrobotnych i wszystkich członków ich rodzin;

4) objęcia akcją pomocy opałowej (węgiel, drzewo, nafta i t. p.) bezrobotnych, pobierających zasiłki pieniężne z Funduszu Pracy;

5) wydawania bezrobotnym artykułów pierwszej jakości, gdyż wydawane dotychczas słonina, fasola, ziemniaki i inne artykuły nie nadawały się do użytku;

6) usprawnienia systemu kontroli i kwalifikacji zgłaszających się bezrobotnych, celem skrócenia okresu wyczekiwania na pomoc;

7) udostępnienia sekcji pracowników fizycznych M. O. K. P. Z. B. kontroli i wpływu na kwalifikowanie bezrobotnych, jakość nabywanych i wydawanych bezrobotnym artykułów, funkcjonowanie i organizację punktów rozdzielczych.

Dalszą swoją pracę sekcja pracowników fizycznych uzależniła od wykonania powyższych postulatów.

Kronika bielsko-bialska
Rada Miejska w błyskawicznym tempie uchwaliła budżet na rok 1937-38

W dniu 9 lutego 1937 r. na godzinę 5-tą popoł. zwołane zostało posiedzenie Rady Miejskiej w Bielsku, celem uchwalenia preliminarza budżetowego na rok gospodarczy 1937-39. Panowie radni zbierali się powoli i ospale. Jedynie tow. tow. radni socjaliści przybyli na czas i żywo między sobą omawiali lekceważenie spraw gminnych przez większość „sanacyjno" - hitlerowską.

Około godz. 6-tej wieczorem z trudem znalazła się większość Rady. P. burmistrz dr. Przybyła, który z tupetem przed dwoma laty przy wypełnionej po brzegi sali obrad Rady Miejskiej, referował preliminarz budżetowy, upojony zwycięstwem spółki z hitlerowcami, tym razem mówił ostrożnie i prawie do pustej sali.— Bo i jakże dr. Przybyła mógł mówić teraz inaczej? — Wszak Radę Miejską rozwiązano przed trzema laty dlatego, że miała w swej gospodarce 175.000 deficytu zł. a tymczasem obecnie przedłożony przez dr. Przybyłę budżet na rok 1937-38 przewiduje 247.000 zł. niedoboru.

Ogólny budżet zamyka się kwotą zł. 2.790.000. Jak na 27.000 ludności w Bielsku jest to budżet bardzo wysoki. Dyskusja była krótka panowie radni z większości nie kwapili się do głosu. Tow. Folmer poddał rzeczowej krytyce całość budżetu, przy czym wskazał, że nowe kąpielisko miało być wybudowane za 275.000 zł., a tymczasem kosztowało 532.000 zł.

Trzeba to nazwać lekkomyślnym szafowaniem grosza publicznego.

Większością głosów budżet uchwalono. Posiedzenie Rady, która uchwaliła budżet na dwa i pół miliona, trwało... trzy godziny.

Niezwykłe okoliczności profanacji grobów

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Wilejce skazał trzech braci Mamajów, mieszkańców wsi Szwedy (gm. Kołowicka) na kary po dwa lata więzienia za przestępstwo przeciwko religii, jakiego dopuścili się przez profanację krzyży cmentarnych. Przestępstwo to popełnione zostało i wykryte w niezwykłych okolicznościach.

Jesienią roku ub. funkcjonariusze brygady kontroli skarbowej i policja dokonali obławy nocnej w poszukiwaniu tajnych gorzelni. W zaroślach wśród bagien ujawniono fabryczkę samogonu braci Mamajów. Obok fabryczki leżały porąbane na szczapy, stare drewniane krzyże z pobliskiego wiejskiego cmentarza, którymi przestępcy opalali kocioł gorzelni. (PAT).

Ostatnie dni na Uniwersytecie Wileńskim

(Kor. wł.)

Już od kilku dni Uniwersytet Wileński jest widownią awantur „narodowców". Zaczęły się one w poniedziałek, kiedy uzbrojone w laski bojówki endeckie nie dopuszczały studentów - Żydów do sal wykładowych. Dnia tego osiągnęli bojówkarze „narodowi" nielada „sukces" — pobito bowiem przeszło 20 studentów. Wśród napadających bojówkarzy szczególnie się „odznaczyli" studenci: Sobolewski, Ciszewski i Zienkiewicz. Następnego dnia „narodowcy" ponownie ogłosili „dzień bez Żydów". P. rektor, który udał się na dziedziniec uniwersytecki, aby rozmówić się ze studentami, został zarzucony pytaniami i zarzutami przez młodzież „narodową", zapowiedział, o ile zajścia nie ustaną, zamknie uczelnię.

Delegacja studentów - Żydów, która udała się do p. rektora, aby prosić go o zapewnienie im bezpieczeństwa, odeszła z niczem. Studenci - Żydzi udali się do lokalu Wzajemnej Pomocy i tam we wtorek o godz. 7 wieczór ogłosili głodówkę, połączoną z 24-godzinnym okupowaniem lokalu.

W imieniu Z. N. M. S. tow. Sztahelski zapewnił studentów - Żydów, że postępowa młodzież polska walczy na swoim odcinku z „narodowym" faszyzmem o wolność studiów dla całej młodzieży, bez względu na jej pochodzenie.

Jednocześnie młodzież socjalistyczna i ludowa USB. zorganizowała Komitet Naprawy Życia Akademickiego. 10 lutego, we środę odbyło się zebranie tego Komitetu, poczym zebrani przeszli na dziedziniec jednego z budynków uniwersyteckich, gdzie odbył się wiec antyendecki. Po wiecu zebrana młodzież, w liczbie około 200 osób, przeszła wznosząc okrzyki, przez ulicę Zamkową, Plac Katedralny i Mickiewicza do Placu Orzeszkowej, gdzie pochód został rozproszony przez policję. **Większość publiczności solidaryzowała się z młodzieżą demonstrującą w obronie spokoju i porządku na wszechnicy.**

Jak się dowiadujemy, w środę była przeprowadzona rewizja w Domu Akademickim na Bouffałowej Górze. Udział w rewizji brało 200 policjantów. **Znaleziono dowody, świadczące o przygotowaniu zamachów bombowych i nielegalne wydawnictwa ONR'u.** Kilka osób aresztowano. Należy przypuszczać, że po rewizji w Domu Akademickim władze uczelni przedsięwezmą dalsze kroki, **mające na celu zapewnienie spokoju olbrzymiej masie młodzieży, która chce się uczyć i usuną raz wreszcie z Uniwersytetu awanturników i warcholów. Młodzież akademicka chce spokoju i władze muszą jej ten spokój zapewnić.**

Jotbe.

Niedziela w sporcie

POLSKA PRZEGRYWA MECZ BOKSERSKI Z NIEMCAMI 5:11

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy rozegrany w Dortmundzie zakończył się znowu wysoką porażką Polski w stosunku 5:11. Zawody wywołały niebywałe zainteresowanie i zgromadziły przeszło 12.000 widzów, z tego około 50 proc. stanowili Polacy.

W wadze muszej walczył Sobkowiak i Kaiser. Zwycięstwo przyznano na punkty Kaiserowi.

W koguciej Czortek zwycięża na punkty Rappsilbera.

W wadze piórkowej Minerowi przyznano zwycięstwo nad Krzemińskim.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz odnosi zwycięstwo nad Dixkesem.

W półśredniej Seweryniak przegrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Murachem.

W średniej Pisarski przegrywa z Baumgartenem.

W półciężkiej walkę Szymura — Yogt uznano za nierozstrzygniętą.

W ciężkiej Rungemu przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Piłatem.

Sędzia ringowy Holender p. Bergstroem wyraźnie faworyzował Niemców, dopuszczając stale do nieczystej walki z ich strony. Nawet na wyraźne faule rzadko reagował.

KONKURS SKOKÓW W CHAMONIX
POLACY SKLASYFIKOWALI SIĘ W DRUGIEJ DZIESIĄTCE

Niedzielny konkurs skoków otwarty o mistrzostwo świata w Chamonix był jednym z najbardziej atrakcyjnych punktów programu mistrzostw.

Z zawodników polskich startowali: Stanisława Marusarz, którego stan zdrowia o tyle się poprawił, że mógł wziąć udział w konkursie, Bronisław Czech, Andrzej Marusarz i Schindler. Zawodnicy polscy mimo uzyskania niezłych wyników, sklasyfikowali się dopiero w drugiej dziesiątce zawodników. Skarżą się oni na złe i ciężkie warunki zawodów. Stosunkowo najlepszy wynik osiągnął Stanisław Marusarz 61 m., Andrzej Marusarz skoczył 53 i pół m., Bronisław Czech 51 m., a wynik czwartego zawodnika polskiego, Schindlera nie jest jeszcze znany. Nie ogłoszono również dotychczas dokładnej klasyfikacji zawodników. Najlepszy wynik dnia uzyskał słynny norweg Birger Ruud — 65,50 m., a więc nie wiele lepszy od Stanisława Marusarza. Zajął on pierwsze miejsce.

***

Najlepszy z Polaków St. Marusarz znalazł się na 12 miejscu. Miejsca innych Polaków nie są jeszcze narazie znane.

DRUGA PORAŻKA POLSKIEJ REPREZENTACJI HOKEJOWEJ W BERLINIE

W drugim spotkaniu pomiędzy polską reprezentacją hokejową a reprezentacją berlińskich kanadyjczyków Polacy ponieśli drugą porażkę w stosunku 1:5 (0:3, 0:1, 1:1).

WIEDEŃ REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM W HOKEJU

Na sztucznym torze w Katowicach rozegrany został w niedzielę wieczorem rewanżowy mecz hokejowy Wiedeń — Śląsk. Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 2:2 (0:0, 1:2, 1:0). Mecz odbył się w anormalnych warunkach przy silnym wietrze i pod czas śnieżycy.

K. C. SIEMIANOWICE MISTRZEM POLSKI W PIŁCE ROWEROWEJ

W finałowym meczu o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej K. C. Siemianowice zwyciężył K. C. Pszczyna 8:4, zdobywając tytuł mistrza Polski.

1-SZY W SEZONIE BIEŻ. MECZ PIŁKARSKI W KRAKOWIE

W niedzielę odbył się w Krakowie pierwszy w bieżącym roku mecz piłkarski, w którym Cracovia pokonała A-klasowy KS. Zwierzyniecki w stos. 5:1.

CRACOVIA BIJE SOKÓŁ W HOKEJU

W niedzielę rozegrała Cracovia mecz hokejowy z miejscowym Sokołem, wygrywając w st. 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

ZWYCIĘSTWO POZNAŃSKICH BOKSERÓW W WARSZAWIE

W niedzielę w gmachu Cyrku rozegrany został mecz bokserski pomiędzy poznańską drużyną H. C. P. a zespołem dwóch drużyn warszawskich CWS — Czechowice. Zwyciężył HCP. w stosunku 10:6.

ŚLĄSK BIJE ŁÓDŹ 4:2 W SZERMIERCE

W międzyokręgowych zawodach szermierczych Śląsk — Łódź zwyciężył Śląsk 4:2.

MECZ PIŁKARSKI W CZASIE ZAWIEI ŚNIEŻNEJ

W Wielkich Hajdukach mistrz Polski „Ruch" rozegrał piłkarskie spotkanie z ex-ligowym „Śląskiem" z Świętochłowic, wygrywając 5:4 (2:1) Gra odbyła się przy zawiei śnieżnej, boisko zaś pokryte było grubą warstwą śniegu.

W Katowicach beniaminek Ligi A. K. S. Chorzów spotkał się z miejscowym policyjnym K. S. wygrywając 5:3.

ZAWODY ZAPAŚNICZE I W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW O MISTRZOSTWO WARSZAWY

W meczu atletycznym w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Warszawy Legia pokonała Elektryczność. Zawodnicy Legii podnieśli w sumie 732,5 kg. a Elektryczności 636,5 km.

W meczu zapaśniczym o mistrzostwo klasy B rezerwa Legii wygrała z rezerwą Elektryczności 13:9.

W meczu zapaśniczym, z którego dochód przeznaczony był na pomnik Pytlasińskiego, espół sędziów W. O. Z. A. osiągnął z Fortem Bema wynik remisowy 11:11.

PIERWSZY MECZ PIŁKARSKI W POZNANIU.

W niedzielę odbył się w Poznaniu towarzyski mecz piłkarski między reprezentacją Poznania a drużyną H. C. P. zakończony wynikiem 5:5 (1:2).

ZWYCIĘZCY MARSZU SZLAKIEM DRUGIEJ BRYGADY.

Ostateczna klasyfikacja marszu narciarskiego huculskim szlakiem drugiej brygady legionów przedstawia się następująco:

Sklasyfikowano w pierwszej klasie (patrole wojskowe) 29 patroli, w drugiej klasie (cywilnej) — 44, nadto patrol kobiecy startujący poza konkursem. Nie doszło do mety 9 patroli.

W klasie drużyn kategorii pierwszej: 1) szkoła podchorążych piechoty — czas łączny trzech etapów 12:00:45.

W klasie drużyn kategorii drugiej wygrał Związek rezerw. — Istebna 11:42:49, w patrolu tym szedł narciarski mistrz polski na 50 km. Ślązak Czepczor, który walnie przyczynił się do zwycięstwa swej drużyny na dwóch ostatnich etapach.

Startujący poza konkursem regionalny patrol kobiecy z Kościeliska w składzie góralek - podhalanek, uzyskał doskonały czas 14:16:59.

Ilu bezrobotnych pracowników umysłowych pobiera zasiłki

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił na terenie województw centralnych na 1 stycznia r. b. za grudzień r. z. 347.655 zł. z tytułu zasiłków na wypadek braku pracy pracownikom umysłowym.

Liczba osób, którym wypłacono te zasiłki, wynosiła 3.796, w tym na terenie Warszawy 1.719, które otrzymałn zasiłki na łączną sumę 168.431 zł. Ogólne wydatki na terenie całego państwa z tytułu tych zasiłków wyniosły za grudzień 782.000 zł.

Słonina dla bezrobotnych

Obywatelski komitet pomocy społecznej, na zlecenie Stołecznego komitetu pomocy zimowej, wydaje od soboty zakwalifikowanym bezrobotnym dodatkowo, aż do odwołania, poza obiadami ¼ kg. słoniny lub boczku, jako rację tygodniową.

Obecnie komitet wydaje we wszystkich swych kuchniach 17000 obiadów, względnie paczek żywnościowych, dziennie.

Pracownicy państwowi przeciwko podatkowi specjalnemu

Wczoraj przesłany został wszystkim posłom i senatorom Rzeczpospolitej list otwarty pracowników państwowych, podpisany przez prezydium międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych. Autorzy listu, podkreślając nader ciężkie położenie pracowników państw., których płace obniżyły się w ostatnim okresile o 10% swej realnej wartości, apelują o poddanie rewizji stosunku izb ustawodawczych do sprawy uchylenia podatku specjalnego w stosunku do pracowników, zarabiających poniżej 400 zł. miesięcznie.

O bezpośrednie połączenie Żoliborza z Powązkami

W związku z zamierzoną dalszą rozbudową Żoliborza przez wybudowanie w r. b. osiedla TOR, coraz bardziej staje się konieczne przedłużenie ul. Krasińskiego, w celu połączenia Żoliborza z Powązkami, jako miejscem pracy dużej ilości mieszkańców Żoliborza i Marymontu. Byłaby to najkrótsza i jedyna bezpośrednia droga, łącząca obydwie dzielnice.

Obecnie z Żoliborza na Powązki trzeba jechać przez śródmieście.

Pożar budynku stacji kolejki dojazdowej

Nocy ub. wybuchł pożar w budynku stacji kolejki dojazdowej Jabłonna-Karczew w Aninie. Kasjer, widząc szybko rozszerzający się ogień, zabrał kasę z pieniędzmi oraz skrzynki z biletami, wszczynając alarm. Na miejsce przybyli okoliczni mieszkańcy oraz przyjechała straż ogniowa ochotnicza z Międzylesia. Z powodu braku wody, budynek stacyjny spłonął doszczętnie. Pożar powstał od wadliwie przeprowadzonej rury, silnie rozgrzanej, do przewodu kominowego. Straty wynoszą ok. 2.500 zł.

Przy pracy

W składzie przy ul. Przechodniej 10, ekspedientka, 26-letnia Jenta Brynbaumówna (Ciepła 10), w czasie pracy, potknęła się i upadła na szkło, kalecząc się dotkliwie. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą prawego przedramienia, oraz krwotok, wskutek przecięcia mięśni. Po opatrunku B. przewieziono d oszpitala św. Ducha.

W jatce, przy ul. Solnej 14, służąca, 40-letnia Aleksandra Jakimczykówna (zam. w tymże domu), podczas mielenia mięsa w maszynce odniosła ranę cięto-tłuczoną palca lewej ręki. Ofiarę własnej nieostrożności opatrzył lekarz w ambulatorium Pogotowia.

Poparzenie

2-letni Paweł Gewis (Leszno 76), wskutek braku opieki, wpadł do miski z gorącym krochmalem. Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie II i III-go stopnia pośladków, nóg, pleców i lewej ręki. Po udzieleniu pomocy, nieszczęśliwe dziecko przewieziono do szpitala im. Karola i Marii.

Nowa afera dewizowa

Wykryta została nowa, zakrojona na olbrzymią skalę, afera dewizowa. W związku z aferą aresztowano urzędnika O., który został osadzony w więzieniu. Rozmiary afery nie dadzą się jeszcze określić, są one w każdym razie bardzo poważne. Afera ta wiąże się z aferą Neumana i innych. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie „Ludzie na krze" W. Wernera z udziałem Stefana Jaracza.

TEATR WIELKI. Dziś we wtorek „Manon" z Karwowską.

TEATR NARODOWY: Dziś po raz ostatni „Spadkobierca" Grzymały Siedleckiego.

We środę i czwartek „Skąpiec" z Solskim.

W piątek premiera tragedii republikańskiej „Fiesko" Fr. Szyllera z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: daje dziś „Wesele Figara", komedię Beaumarchais. w świetnej inscenizacji A. Węgierki.

TEATR NOWY. Dziś premiera francuskiej komedii „...3...6...9", która ukaże się w reżyserii Osterwy z udziałem M. Gorczyńskiej, J. Osterwy, A. Żeliskiej i T. Wesołowskiego.

TEATR MAŁY. Dziś „Lato w Nohant" J. Iwaszkiewicza.

TEATR LETNI: Dziś cieszący się rekordowym powodzeniem „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

TEATR KAMERALNY: gra dziś nową sztukę autora „Matury" W. Fodora „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ daje dziś komedię A. de Herz'a „Zamieszaj".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Cabaretissimo" — karnawał literacki Hemara i Tuwima.

TEATR 13 RZĘDÓW: Nowa rewia „Co wolno wojewodzie".

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś komedia Kiedrzyńskiego „Kobieta—Wino—Dancing".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Dziś komedia muzyczna „Tancerka z Andaluzji".

OPERETKA „8.15" przy ul. Śniadeckich. Dziś „Taniec szczęścia".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): W piątek, sobotę i niedzielę „Kajdany" Sumbatowa.

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości, Bielańska 5): Dziś o godz. 8-ej komedia muzyczna „Na warszawskim jarmarku".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Elbląskiej 51 „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR SCALA: Dziś sztuka p. t. „Kobieta dla wszystkich".

TEATR MARIONETEK — MAZOWIECKA 12. Dziś występ teatru Marionetek p. t. „Jej Ekscelencja grypa".

CYRK BR. STANIEWSKICH. Codziennie 8.15 (we wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15), gościnne występy Cyrku Angielskiego Harry.

Kronika Organizacyjna

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY PPS. Dziś dn. 16 o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Wydziału, ul. Długa 21.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI KOMITETÓW DZIELNICOWYCH, ZW. ZAWODOWYCH i FABRYK

W środę, dn. 17 b. m. o godz. 6.30 w. w sali Zw. Metalowców ul. Wolska 42 odbędzie się Konferencja, poświęcona sprawom związanym z Kongresem Partii.

Zaproszonych towarzyszy prosimy o punktualne przybycie.

ZARZĄDY KÓŁ FABRYCZNYCH DZIELNICY „JEROZOLIMA". We wtorek, dnia 16 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się zebranie wszystkich Zarządów kół fabrycznych dzielnicy „Jerozolima" z udziałem przedstawiciela Egzekutywy W. O. K. R. tow. Dzięgielewskiego.

Obecność wszystkich Zarządów obowiązkowa.

Konferencja delegatów i mężów zaufania z fabryk metalowych

Dn. 16 b. m., o godz. 18.30, w sali Związku Metalowców, ul. Wolska 42, odbędzie się konferencja delegatów i mężów zaufania z fabryk metalowych w Warszawie, z porządkiem dziennym: wykonanie umowy zbiorowej i sprawy organizacyjne.

Młodzież P. P. S.

Zebranie Okręgowego Wydziału Młodzieży P. P. S. odbędzie się we wtorek dnia 16 lutego b. r. o godz. 7-ej wiecz. na ul. Wareckiej 7, II-e p. Obecność przedstawicieli Kół konieczna.

W środę dnia 17go b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędą się organizacyjne zebrania dla Kół:

WOLA — ul. Wolska 44, ref. tow. W. Mieczysławski.

JEROZOLIMA — ul. Chłodna 30, ref. tow. Zienkowski.

OCHOTA — ul. Grójecka 94, ref. tow. Tadeusz Slązak.

MARYMONT - ŻOLIBORZ — ul. Krasińskiego 10, ref. tow. M. Lewczyn.

PRAGA — ul. Brukowa 35, ref. tow. Szysko.

STARÓWKA — ul. Długa 21, ref. tow. Malinowski St.

W czwartek dnia 18-go b. m. o g. 7-ej wiecz. odbędą się organizacyjne zebrania dla Kół:

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Warecka 7. ref. tow. Modzelewski Cz.

RAKOWIEC — ul. Pruszkowska 6, ref. tow. Z. Ładkowski.

MOKOTÓW — rl. Warecka 7, II p. ref. tow. Rafał Praga.

W sobotę dnia 20 b. m. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się organizacyjne zebranie dla Koła:

POWIŚLE — ul. Czerwonego Krzyża 20, ref. tow. B. Dratwa.

Zamachy samobójcze

30-letnia Eugenia Wiśniewska, urzędniczka (Zimorowicza 7) otruła się nieznanym narkotykiem. Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

Dziś premiera w Teatrze Nowym

Teatr Nowy wystawia dziś premierę komedii M. Durana „...3...6...9", która ukaże się w opracowaniu i reżyserii i z gościnnymu działem Juliusza Osterwy. Komedia ta posiada świetny, błyskotliwy, iście francuski, żywy dialog, a jej akcja toczy się wartko, interesującą, chwilami wręcz pasjonująco, postaci sceniczne zarysowane są wyrazy wyraziście, niezwykle plastycznie; psychologia ich olśniewa chwilami bystrością szczegółów obserwacyjnych, dużą dozą pogody, zaprawionej ironią.

Zebranie R.T.P.D.

Oddział Warszawski Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że dn. 17 b. m. przy ul. Wolskiej 44, o godz. 18 w pierwszym terminie, o godzinie 18.30 — w drugim terminie, bez względu na liczbę obecnych, odbędzie się Walne Zebranie Oddziału z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydium.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania.
3) Sprawozdanie z działalności: Zarządu, Rady Pedagogicznej i Komisji Rewizyjnej.
4) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5) Wolne wnioski.

Zbrodniczy napad

Na powracającego do domu 36-letniego Henryka Świtkowskiego (Baltazara 6), technika budowlanego, napadł jakiś opryszek, zadając cios nożem. Na wszczęty przez przechodniów alarm, napastnik zbiegł. Rannym zaopiekował się policjant, przeprowadzając do 17-go komis., dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził rany cięto-kłóte szyi, lewej ręki, oraz lewego policzka i, po opatrunku, pozostawił ofiarę zbrodniczej napaści na miejscu.

3 osoby pod samochodem

Przy zbiegu Nowego Świata i Al. 3-go Maja dostali się pod samochód trzej koledzy: 18-l. Stanisław Bratkowski, ślusarz, 17-l. Tadeusz Czasak, ślusarz i 19-l. Stanisław Mrówka, tokarz—wszyscy zam. Czerniakowska 206. Lekarz Pogotowia stwierdził u wszystkich rany tłuczone twarzy lub głowy. Po opatrunku poszwankowanych przewieziono do 10 kom.

Afera przemytu stali z Niemiec

Władze straży celnej wykryły olbrzymią aferę przemytu stalowych wyrobów z Rzeszy niemieckiej. Przemyt trwał długie lata i straty Skarbu Państwa sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych. W stan oskarżenia postawiono między innymi kilku kupców, właścicieli hurtowych składów na Nalewkach. „Argus".

Natężenie grypy w Warszawie trwa

W poniedziałek 8 b. m. lekarze Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie udzielili 13.812 porad, 9 b. m. 11.440, 10 b. m. 12.106, 11 b. m. 11.000 i 12 b. m. 11.209. Ogółem wydano recept w dn. 8 bm. 18.201, 9 bm. 17.752, 10 bm. 17.409, 11 bm. 16.658 i 12 bm. 16.235. Z powyższych danych wynika, że nasilenie grypy w Warszawie utrzymuje się.

TOW. KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH urządza w ZWIĄZKU ZAWODOWYM ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO, Elektoralna 14, odczyt tow. Weychert, Szymanowskiej: „Stan sprawy kobiecej w chwili obecnej" — we środę 17 lutego o godz. 17-ej.

Co robi delegat Prezydenta Miasta Warszawy na Śródmieściu?

Poruszaliśmy w swoim czasie sprawę instytucji dzielnicowych delegatów prezydenta m. Warszawy. Zajmując wobec niej w zasadzie negatywne stanowisko, zwracaliśmy uwagę na to, że jeżeli delegaci na dzielnice przedmiejskie (wobec ogromu niezaspokojonych potrzeb tych dzielnic) mają jeszcze pewne zadania do spełnienia i w niektórych okręgach, jak naprz. Warszawa - Południe, wykazują nawet pewną inicjatywę, rozwijając pożyteczną działalność, to z drugiej strony kompletną zagadką jest działalność delegata na Śródmieście. Mimo to, że od zamianowania delegatów upłynął już rok z górą, do tej pory o działalności jego nic nie słyszeliśmy. Ciekawi bybibyśmy tedy dowiedzieć się, co właściwie robi ten delegat poza punktualnym pobieraniem bardzo wygórowanej (w stosunku do zakresu obowiązków i odpowiedzialności) pensji z funduszów publicznych.

L. T.

Wypadek przy pracy

W drukarni przy ul. Rymarskiej 2-4, pomocnik maszynisty, 27-letni Stanisław Dąbrowski, w czasie pracy, wskutek uderzenia o maszynę, doznał potłuczenia prawej ręki.

Dąbrowskiemu pomocy udzieliło Pogotowie.

Nasza rubryka

NIEMIECKIEGO, łaciny, matematyki i polskiego uczą tanio student — studentka. Uczą starszych. Powszechna — gimnazjum. 11-18-73.

NIEMIECKIEGO udziela nie drogo rutynowana nauczycielka. Konwersacja, przygotowanie do matury, korespondencja. Marymoncka 1b m. 123 lub w Administracji „Robotnika" od godz. 9—4 pp.

Co wyświetlają Kina?

APOLLO: „Pani Minister tańczy".
ADRIA: „Moja gwiazdeczka".
ANTINEA: „Tajemnice czarnego pokoju" i „Przygody piechura".
AMOR: „Chińskie morza" i „Dom Nr. 56".
ACRON: „Mały król" i „Ostatnia serenada".
AS: „Całe miasto o tem mówi".
ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena".
BAŁTYK: „Orzeł krymski".
BIS: „Burłaki z nad Wołgi" i „Zaczęło się od pocałunku".
CZARY: „Trędowata".
CAPITOL: „Ich troje".

CASINO: „Barbara Radziwiłłówna" ze Smosarską.

COLOSSEUM: „Królowa dżungli".
GDYNIA: „Królewska faworytka" i rewia.
ELITE: „Pan z milionami" i „Metropolitan".
EUROPA: „Matura".
FAMA: „Żółty skarb".
FLORIDA: „Oskarżam Cię matko" i „Noc weselna".
FORUM: „Samochód nr. 99" i „Biuro zaginionych ludzi".
FILHARMONIA: „Miasto Anatol".
HOLLYWOOD: „Pięć dziewczynek z Kanady".

HELIOS: „Dwa dni w raju".
ITALIA: „Niesamowity dom".
IMPERIAL: „Sylwetka".
KOMETA: „Pan z milionami" na scenie rewia.

LOS: „Magnolia".
MASKA: „Ekscentryczna dama" i „Tygrys Pacyfiku".
MINERWA: „Manewry miłosne" i „Poławiacze skarbów".
MAJESTIC: „Romeo i Julia".

METRO: „Ostatni poganin" i rewia.
MEWA: „Rose Marie" i „Śladami indian".
MUCHA: „Armia Ewy" i „Człowiek, który sprzedał głowę".
NOWA TOMBOLA: „Noc w Operze" i „Zaczęło się od pocałunku".
MIEJSKIE: „Wierna rzeka".

PAN: „Kochana rodzinka" z Flipem i Flapem.

PETIT TRIANON: „Maria Stuart" i „W poszukiwaniu miłości".
POPULARNY: „Anthony Advers" i rewia.
PRASKIE OKO: „Mały lord" i „Kaprys pięknej pani".
PROMIEŃ: „Biała parada" i „Świat jest zakochany".
PRAGA: „Maria Stuart".
RAJ: „Nowe przygody Tarzana".
RIALTO: „Tydzień przed ślubem".
RENA: „Róża" wg. Żeromskiego.
ROMA: „Dla Ciebie, Mario!"
ROXY: „Ada, to nie wypada".
SFINKS: „W blasku słońca" z Kiepurą.
SOKÓŁ: „Mały lord" i „Królowa melodii".
SORRENTO: „Biała parada" i „Dziś wieczór u mnie".
STUDIO: „Pałac we Flandrii".
STYLOWY: „Królowa tańca".
ŚWIATOWID: „Buffalo Bill".
TON: „Ostatni poganin" i „Cygańskie dziewczę".

UCIECHA: „Romeo i Julia".
UNIA: „Róża" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.